

Fundacja Wspomagania Wsi jest organizacją pozarządową utworzoną przez połączenie Fundacji Rolniczej i Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę. Jej celem jest wszechstronny rozwój terenów wiejskich. Obecnie Fundacja prowadzi szereg programów: wspieranie budowy oczyszczalni ścieków, szkolenia w dziedzinie rozwoju małej przedsiębiorczości na terenach wiejskich, szkolenie młodych liderów wiejskich, międzynarodową szkołę liderów wiejskich (z udziałem Ukraińców, Słowaków, Tatarów Krymskich i Mołdowian), pożyczki na rozwój przedsiębiorczości i tworzenie miejsc pracy, program mikropożyczek dla mieszkańców terenów wiejskich. Fundacja prowadzi także programy wymiany młodzieży między Polską, Kanadą i Ukrainą, wspólne szkolenia dla przedsiębiorców ukraińskich i polskich, program nawiązywania kontaktów między gminami polskimi i ukraińskimi.

Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie jest organizacją pozarządową utworzoną w 1995 r. Główne cele działalności stanowią: promowanie przyjęcia Polski do NATO i UE oraz szeroka edukacja na temat stosunków międzynarodowych.

Stephen R. Burant

STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE

a idea strategicznego partnerstwa

Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie
ul. Sienkiewicza 12/14
00-944 Warszawa
tel.: (0 22) 828 11 45
fax: (0 22) 828 11 46



Fundacja Wspomagania Wsi
ul. Obozowa 20, 01-161 Warszawa
tel./fax: (0 22) 632 00 76, 632 00 79
632 13 96, 632 14 84, 632 97 05
e-mail: fww@fww.org.pl
<http://www.fww.org.pl>

ISBN 83-907277-7-3

Fundacja Wspomagania Wsi
Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie

Stephen R. Burant

**STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE
A
IDEA STRATEGICZNEGO PARTNERSTWA**

Stephen R. Burant pracuje w Biurze Analiz i Badań (Bureau of Intelligence and Research) Departamentu Stanu USA. Poprzednio był współredaktorem pisma *Problems of Communism*. Jego artykuły o stosunkach między państwami krajów Europy Środkowej i Wschodniej były publikowane w *European Security*, *Jurnal of Baltic Studiess*, *Problems of Post-Commuisim* i w *Europe-Asia Studies*.

We wcześniejszej wersji, powyższy tekst był wygłoszony podczas konferencji „Intellectuals, Politics, Culture: the Experience of Poland and Ukraine (Towards the 50th Anniversary of *Kultura*)”, która odbyła się w Kijowie 5-7 czerwca 1997. Autor pragnie podziękować Roxanie Sismanidis za pomoc w realizacji tego projektu.

Artykuł wyraża jedynie osobiste opinie autora, niekoniecznie odzwierciedlające poglądy Departamentu Stanu USA.

Stephen R. Burant

**STOSUNKI
POLSKO-UKRAIŃSKIE
A
IDEA STRATEGICZNEGO
PARTNERSTWA**

Tłumaczenie
Ewa Krasińska

Fundacja Wspomagania Wsi
Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie

Warszawa 2000

Angielska wersja tego artykułu ukazała się w:
The Carl Beck Papers in Russian & East European Studies No 1308

wydawanych przez:
Center for Russian & East European Studies,
University Center for International Studies
University of Pittsburgh, Pittsburgh 4G-21 Forbes Quad
Pittsburgh, Pennsylvania 15260
tel.: (412) 648 9881

© dla tekstu angielskiego: The Center for Russian and East European Studies.
A program of the University Center for International Studies, University of Pittsburgh.

© dla tekstu polskiego: Fundacja Wspomagania Wsi.

Wydawca dziękuje Carl Beck Papers za pozwolenie na dokonanie tłumaczenia
i wydanie niniejszej broszury.

Wydawcy:



Fundacja Wspomagania Wsi
(Rural Development Foundation)
ul. Obozowa 20, 01-161 Warszawa
tel./fax: (0 22) 632 14 84; 632 13 96
e-mail: fww@fww.org.pl; www.fww.org.pl



Stowarzyszenie Euro-Atlantyckie
ul. Sienkiewicza 12/14
00-940 Warszawa
tel.: (0 22) 828 11 45
fax: (0 22) 828 11 46

Druk: Wydawnictwo Fundacji ATK

Warszawa, lipiec 2000 r.

ISBN 83-907277-7-3

Spis treści

Wstęp	9
Zarys historii stosunków polsko-ukraińskich	11
Narodziny nowych stosunków dwustronnych	19
Okres stagnacji	28
Stopniowe zbliżenie	33
Dążenie Polski do NATO i UE a stosunki polsko-ukraińskie	38
Przeszłość a teraźniejszość	45
Stosunki gospodarcze	49
Podsumowanie	53

Od roku 1995 Fundacja Wspomagania Wsi prowadzi kanadyjsko-polsko-ukraińskie programy wymiany młodzieży we współpracy z kanadyjską organizacją Kanada Świat Młodzież (Canada World Youth) i ukraińską Akademią w Ostrogu. Od paru lat organizuje też wizyty studyjne w polskich gminach i szkolenia dla polskich i ukraińskich przedsiębiorców i osób, które takie szkolenia prowadzą na Ukrainie. Rezultaty tych działań są bardzo pozytywne – nawiązują się bezpośrednie więzi między młodymi ludźmi, gminy nawiązują współpracę, kontynuowana jest wymiana doświadczeń i wzajemna pomoc w wielu dziedzinach.

W czasie wizyt bardzo często unika się rozmów o wzajemnych stosunkach w przeszłości. Wiedza na ten temat jest niewielka – przeważają stereotypy. Brak wiedzy prowadzi do unikania tzw. „trudnych tematów” – nie wspomina się o sytuacji mniejszości ukraińskiej w II Rzeczypospolitej, o stosunkach polsko-ukraińskich w czasie drugiej wojny światowej i po jej zakończeniu. Propaganda komunistyczna prowadzona latami w obu krajach, pogłębiająca stereotypy Ukraińca – mordercy i Polaka pana i zaborcy, jeszcze bardziej skomplikowała sytuację.

Niniejsza broszurka, napisana przez Amerykanina, który od lat jest zainteresowany Polską i jej stosunkami z sąsiadami na Wschodzie, który był jednym z tych, którzy popierali przemiany demokratyczne zachodzące w Polsce i wejście Polski do NATO, powinna przyczynić się do zrozumienia i ułatwienia rozmów o historii.

Przeznaczamy ją między innymi dla mieszkańców i działaczy samorządowych gmin uczestniczących w naszych programach.

Zarząd Fundacji Wspomagania Wsi

WSTĘP

Politycy polscy i ukraińscy przywykli do tego, by panujące między ich państwami stosunki określać mianem „strategicznego partnerstwa”. Według radcy Ambasady Ukraińskiej w Polsce Teodozija Staraka strategiczne partnerstwo polega na tym, że w głównych „kwestiach politycznych [oba kraje] zajmują wspólne stanowisko i wzajemnie się wspierają”¹. Jednak prezydent Leonid Kuczma używa tej samej formuły na określenie stosunków ukraińsko-rosyjskich.² Ukraińskim dygnitarzom zdarzało się ponadto strategicznymi partnerami Ukrainy nazywać także Chiny, Stany Zjednoczone, Niemcy i Bułgarię.³ Mówienie o strategicznym partnerstwie z Rosją – z którą Ukraina miała w latach dziewięćdziesiątych poważne zatargi, albo z Bułgarią czy Chinami, które dla bezpieczeństwa Ukrainy ani w jej polityce zagranicznej nie odgrywają istotnej roli – odbiera temu pojęciu wszelki sens, czyniąc zeń, w najlepszym razie, ogólny cel albo po prostu propagandowe hasło.

Jednakże termin „strategiczne partnerstwo” sugeruje pewne kryteria, które pozwolą nam ocenić faktyczny stan stosunków polsko-ukraińskich. I tak, partnerów powinna łączyć wspólnota strategicznych celów w dziedzinie bezpieczeństwa i polityki zagranicznej oraz wola współdziałania dla realizacji tych celów. A co nie mniej ważne, jeżeli strategiczne partnerstwo nie ma być jedynie pustym słowem, musi ono ponadto zakładać, iż żadna ze stron nie podejmie działań,

¹ „Pidvodymo ryzyku pid spil'nym mynulyn i buduemo maibutne”, Wysokiji Zamok, 18 marca 1997.

² Patrz np.: „Czto stoit za 'czetwerkoi Kuczmy'?”, *Izwestia*, 24 lutego 1998.

³ O USA i Niemczech, patrz: Foreign Broadcast Information Service, „Ukrainian Envoy to U.S. Views Relations”, *Den*, 18 października 1997; o Chinach: Foreign Broadcast Information Service, „Chinese, Ukrainian Premiers on Bilateral Relations”, ITAR-TASS World Service, 23 grudnia 1997; o Bułgarii: Foreign Broadcast Information Service, „Bulgaria's Stoyanov Meets Ukraine's Kuchma in Madrid”, BTA, 8 lipca 1997.

mogących niekorzystnie wpłynąć na bezpieczeństwo drugiego państwa bądź utrudnić mu realizację objętych partnerstwem celów.

W świetle tak sformułowanych kryteriów Polska i Ukraina, mimo godnego uwagi zbliżenia w latach dziewięćdziesiątych, nie nawiązały jak dotąd strategicznego partnerstwa. Ukraińcy przywódcy bodaj na początku 1993 roku zaczęli się posługiwać tą formułą na określenie swoich stosunków z Polską, ale już wcześniej, nie nazywając rzeczy po imieniu, oczekiwali od Polski takich partnerskich relacji. W owym jednak czasie Polska stawiała sobie inne cele, w imię których podejmowała kroki nie zawsze korzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa Ukrainy – wejście do struktur europejskich i transatlantyckich; udobruchanie Rosji, która uważa Ukrainę za część swojej strefy wpływów; i wreszcie zdobycie przychylności państw Zachodu, które początkowo nie bardzo wierzyły w ukraiński zryw niepodległościowy, potem zaś, z powodu pozornej odmowy przekazania Rosji strategicznej broni nuklearnej, patrzyły na Ukrainę niechętnym okiem.

Nawiązaniu strategicznego partnerstwa przeszkadza też utrwalona w świadomości obu narodów pamięć dawnych, etnicznych i terytorialnych konfliktów między Polakami a Ukraińcami (zwłaszcza mieszkańcami zachodniej części kraju). Nie mniej ważnym hamulcem jest ospałe tempo reformowania ukraińskiej gospodarki oraz rozpowszechniona na Ukrainie przestępczość i korupcja, wskutek czego wzajemne stosunki gospodarcze nie rozwijają się tak, jak by mogły.

Zacznę od krótkiego omówienia polsko-ukraińskiej historii, kładąc nacisk na wydarzenia XX wieku, aby pokazać z jakim dziedzictwem polscy i ukraińscy przywódcy musieli się uporać, kiedy na początku lat dziewięćdziesiątych przystępowali do kształtowania wzajemnych stosunków. Następnie przejdę do analizy wydarzeń mijającej dekady, dla udowodnienia, że chociaż między Polską i Ukrainą doszło do obustronnego zbliżenia mogącego, pod wieloma względami, służyć za wzór innym państwom regionu, to jednak Warszawa i Kijów nie osiągnęły jeszcze stadium strategicznego partnerstwa.

ZARYS HISTORII STOSUNKÓW POLSKO-UKRAIŃSKICH

Początki polskiej ekspansji na tereny dzisiejszej Ukrainy sięgają panowania Kazimierza Wielkiego (1310-1370). Jednakże polski marsz na wschód nie był podyktowany jedynie chęcią poszerzenia granic państwa. Polacy uważali się za „przedmurze” zachodniego chrześcijaństwa, a swój marsz na Wschód przedstawiali jako krucjatę przeciw prawosławnym odszczepieńcom.⁴ Stąd pochodzi rozpowszechnione wśród Polaków przekonanie, które przetrwało aż po wiek XX, o wyższości kultury polskiej nad ukraińską.

Reszta ukraińskich ziem pozostawała we władaniu Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jednakże w 1569 roku, chcąc zmusić Litwinów do zawarcia z Królestwem Polskim federacji (zamiast luźnej unii personalnej), Polska zaanektowała ukraińskie ziemie należące do Wielkiego Księstwa. W ciągu dwu następnych pokoleń szlachta ukraińska przeszła na katolicyzm, stając się *de facto* Polakami. Chłóbstwo pozostało przy prawosławiu a po zawarciu Unii Lubelskiej w 1569 roku przyjęło częściowo wiarę greckokatolicką.

Kozacka rebelia Bohdana Chmielnickiego radykalnie zmieniła bieg stosunków polsko-ukraińskich. Powstanie wybuchło w roku 1648 w celu wywalczenia autonomii dla ukraińskich ziem, a w efekcie doprowadziło do otwartego konfliktu między siłami Chmielnickiego i Rzeczpospolitą Polski i Litwy. Chmielnicki zwrócił się o pomoc do Rosji, w wyniku czego doszło do ugody pierejasławskiej, na mocy której lewobrzeżna Ukraina, łącznie z Kijowem, została przyłączona do państwa moskiewskiego. Ugoda zapoczątkowała też upadek Rzeczypospolitej, której istnieniu, w 1795 roku, ostateczny kres położył trzeci rozbiór Polski. Główna część ukraińskich posiadłości weszła w skład imperium rosyjskiego, Austrii natomiast przypadła niewielka, acz ważna, ich część w postaci Galicji.

⁴ Orest Subtelny, *Ukraine: A History*; University of Toronto Press, Toronto 1988, s. 72.

Paul Robert Magocsi wiąże początki poczucia ukraińskiej odrębności narodowej na obszarze rosyjskiego imperium z działalnością uniwersytetów w Kijowie i Charkowie w czterdziestych latach XIX wieku.⁵ Ten sam autor pisze, że w austriackiej Galicji świadomość narodową Ukraińców rozbudziły reformy oświatowe cesarzowej Marii Teresy (1777 r.) i cesarza Józefa II (1781 r.).⁶ Narodziny ukraińskiej świadomości narodowej to klasyczny przykład zjawiska, któremu Ernest Gellner nadał miano „habsburskiego nacjonalizmu”. Pojawia się on w sytuacji, gdy sfery panujące partycypują w głównym nurcie kultury „wysokiej” i znają wszelkie „sztuczki pozwalające pomyślnie funkcjonować w nowożytnym świecie”. Sfery ubezwłasnowolnione (w tym przypadku, Ukraińcy), nie mają wprawdzie dostępu do oświaty, lecz łączy je wspólna kultura ludowa, która za sprawą pochodzących z danej grupy etnicznej „intelektualistów–obudzieli” zaczyna pretendować do tytułu nowej kultury „wysokiej”. W konsekwencji, pisze Gellner, grupa zaczyna dążyć do uzyskania własnej państwowości, zdolnej pielęgnować i rozwijać rodzącą się, bądź odrodzoną kulturę.⁷ Joseph Rothschild twierdzi jednak, że narodzin zjawiska nie można szukać w samej tylko kulturze. Jego zdaniem etniczny konflikt między panującymi a wyznawcami nowej, konkurencyjnej kultury rodzi się wówczas, gdy członkowie mniejszości etnicznej uświadomią sobie istnienie „nierówności i niesprawiedliwości w dostępie do ekonomicznych, oświatowych, politycznych, administracyjnych i społecznych dóbr, oraz w ich podziale”.⁸

Rosyjska autokracja uznała rodzące się wśród Ukraińców poczucie narodowej odrębności za zagrożenie, i do końca swego istnienia usiłowała je zdławić. Inaczej było w austriackiej części Galicji, gdzie ukraińscy intelektualiści mieli w drugiej połowie XIX większą swo-

⁵ Paul Robert Magocsi, *A History of Ukraine*; University of Washington Press, Seattle 1996, s. 360-364. Patrz też: Subtelny, *Ukraine: A History*, s. 230-232.

⁶ Magocsi, *A History of Ukraine*, s. 398.

⁷ Ernest Gellner, *Nations and Nationalism*, Cornell University Press, Ithaca, N.Y. 1983, s. 97.

⁸ Joseph Rothschild, *Ethnopolitics, a Conceptual Framework*; Columbia University Press, New York 1981, s. 39.

bodę kultywowania narodowej tożsamości.⁹ Natomiast w oczach galicyjskich Polaków ukraińskie przebudzenie zagrażało ich kulturalnej, ekonomicznej i politycznej (na poziomie lokalnym) dominacji w regionie, a także stało na przeszkodzie planom odtworzenia państwa polskiego między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Polacy twierdzili nawet, że to Wiedeń „wymyślił Rusinów”, by stworzyć przeciwwagę dla polskich wpływów w Galicji.¹⁰ Sprawę dodatkowo komplikowały religijne i społeczne różnice. Polacy byli katolikami i w większości należeli do klasy ziemiańskiej bądź mieszczaństwa. Natomiast Ukraińcy – tak w imperium Habsburgów jak Romanowych – wyznawali prawosławie lub obrządek grecko-katolicki, i należeli głównie do warstwy chłopskiej. Nie istniały żadne, przełamujące ten ostry podział międzygrupowe odstępstwa, których obecność łagodziłaby dzielące obie społeczności różnice.

Po Pierwszej Wojnie Światowej między Polakami a Ukraińcami rozgorzała walka o podział ziem zamieszkałych przez etnicznie mieszaną ludność. Polska ostatecznie podporządkowała sobie zachodnią Ukrainę, co jednak w efekcie osłabiło ukraińskie siły narodowe, ułatwiając bolszewikom przyłączenie Ukrainy do Związku Sowieckiego. Wiosną 1920 roku Polacy zawarli antysowieckie przymierze z ukraińskim generałem Semenem Petlurą. Celem Warszawy było uzyskanie wsparcia w wojnie z Sowietami, a następnie utworzenie buforowego państwa ukraińskiego między Polską a Rosją. Według Oresta Subtelnego Polacy liczyli, że Petlura zdobędzie sobie „masowe poparcie chłopstwa”, jednakże oczekiwania te okazały się płonne. Petlura istotnie cieszył się popularnością wśród chłopów, ale nie na tyle, by przewyciężyć nieufność do jego polskich sprzymierzeńców.¹¹ W trakcie negocjacji pokojowych w Moskwie Polacy odzegnali się od Petlury. Na mocy Traktatu Ryskiego, który położył kres wojnie, ponad pięć milionów Ukraińców znalazło się w granicach II Rzeczypospolitej.

Podstawowy konflikt trwał w okresie międzywojennym. Świetnie zorganizowana, dysponująca własnymi spółdzielniami i stowarzysze-

⁹ Pełniejszy wykład na ten temat w: Magocsi, *A History of Ukraine*, rozdz. XXXIV.

¹⁰ Subtelny, *Ukraine: A History*, s. 247.

¹¹ Tamże, s. 375.

niami społeczność ukraińska, była wrogo usposobiona wobec polskiego państwa. Natomiast polskie władze starały się spolonizować obszary zachodniej Ukrainy, nękając etniczne organizacje ukraińskie i dążąc do ich rozbitcia.

W latach 1939-1941 zachodni Ukraińcy wzięli odwet na Polakach. Wymierzone przeciw nim akty gwałtu poprzedzały wkraczanie Armii Czerwonej do kolejnych miejscowości zachodniej Ukrainy. Jak pisze Jan T. Gross: „nienawiść etniczna... wypełniła krwią pustkę, jaka powstała po rozpadzie polskiej administracji”.¹² Nowa administracja sowiecka nie omieszkała, rzecz jasna, podjudzać zachodnich Ukraińców do wyrównywania rachunków za krzywdy, jakich doznali od Polaków w okresie międzywojennym (i wcześniej). W latach 1942-1943 polska Armia Krajowa i Ukraińska Powstańcza Armia toczyły boje o panowanie nad terenami zachodniej Ukrainy; w walkach tych poniosły śmierć dziesiątki tysięcy cywili, tak Polaków jak Ukraińców, jednakże po stronie polskiej ofiar było więcej niż po stronie ukraińskiej.¹³ Po wojnie konflikt trwał dalej. W 1947 roku, w ramach tak zwanej Akcji „Wisła”, wojsko polskie, wspomagane przez siły sowieckie i czechosłowackie, dokonały przymusowego przesiedlenia od stu pięćdziesięciu do dwustu pięćdziesięciu tysięcy Ukraińców z południowo-wschodnich w północne i zachodnie rejony kraju. Według oficjalnej propagandy polskich władz komunistycznych, celem akcji było pozbawienie oddziałów UPA oparcia w terenie, a także wymierzenie kary za krzywdy doznane podczas wojny przez Polaków w zachodniej Ukrainie. W rzeczywistości chodziło o stworzenie etnicznie jednorodnego państwa. Aby przyspieszyć wtapianie się Ukraińców w polską społeczność, władze nie zezwalały, aby w jednej miejscowości osiedlało się więcej niż dwie-trzy rdzenie ukraińskie rodziny.

Sowieckie i polskie władze komunistyczne celowo podsycaly pamięć wzajemnych krzywd, starając się tak Polakom jak Ukraińcom wpoić przekonanie, że tylko Moskwa jest ich w stanie przed sobą

¹² Jan T. Gross, *Revolution from Abroad*, Princeton University Press, Princeton, N.J. 1988, s. 35.

¹³ Patrz: Ryszard Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1993.

obronić. Teodozj Starak, pełniący w 1992 roku funkcję specjalnego wysłannika Ukrainy w Polsce wspomina, iż cały system kształcenia, zaczynając od przedszkoli, był nastawiony na wpajanie dzieciom antypolskich postaw. Ukraińskie dzieci dowiadywały się w szkole, jak to „Ukrainie stale zagrażało widmo zagłady, jak Polacy stale na nas czekali i już już byliby nas pożarli, gdyby poczciwa Moskwa nie szła nam na ratunek”.¹⁴ Zaś propaganda Polski Ludowej utrzymywała negatywne stereotypy, przedstawiając Ukraińców jako bandytów i morderców.¹⁵

Jednakże w ciągu lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wśród polskiej emigracji związanej z paryską *Kulturą* kształtował się nowy sposób myślenia o stosunkach Polski nie tylko z Ukrainą, ale także Litwą, Białorusią i Rosją. Publikowane na łamach *Kultury* artykuły nadały nowy kierunek historycznej debacie na temat polskiej polityki wobec wschodnich sąsiadów. Uprzednio w polskich kręgach nie-komunistycznych panowały w tej kwestii dwie szkoły. Według pierwszej z nich, którą lansowali polityczni spadkobiercy działającego w początku wieku teoretyka i polityka Romana Dmowskiego, do niezależności należało dążyć poprzez układy z Moskwą, zostawiając wschodnich sąsiadów własnemu losowi. Szkoła druga, reprezentowana przez spadkobierców myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, opowiadała się wprawdzie za aliansem z narodami zniewolonymi przez rosyjskie imperium, z tym jednak zastrzeżeniem, że po pokonaniu Sowietów Polska musi odzyskać całość posiadanych w okresie międzywojennym litewskich, białoruskich i ukraińskich ziem.

Juliusz Mieroszewski, w swoich artykułach publikowanych na łamach *Kultury* w latach 1949-1976, lansował nowy rodzaj myślenia. Polemizując z kontynuatorami myśli Dmowskiego, Mieroszewski dowodził, że Polacy muszą współdziałać z tymi narodami – swymi wschodnimi sąsiadami – które aspirują do niepodległości, wiedząc

¹⁴ „Envoy Assesses Polish-Ukrainian Relations”, *Za Wilnu Ukraina*, 10 października 1992, w: Foreign Broadcast Information Service, *Central Eurasia*, 18 listopada 1992, s. 96.

¹⁵ Nie należy lekceważyć wpływu trylogii Henryka Sienkiewicza o siedemnastowiecznej Polsce. Według Magocsi’ego „Pierwsza rzecz jaka, od pokoleń, przychodzi Polakom do głowy na myśl o Ukrainie i Ukraińcach, to potężne acz zniekształcone sienkiewiczowskie stereotypy”. Patrz: *A History of Ukraine*, s. 337.

zarazem, że od władzy sowieckiej nie da się jej wynegocjować. Natomiast spadkobierców myśli Piłsudskiego przekonywał o konieczności poniesienia wszelkich pretensji do ziem wschodnich, pisząc: „My, jako Polacy, nie domagamy się dla nas niczego – nie domagamy się zwrotu Wilna i Lwowa w głębokim przekonaniu, że Lwów należy do przyszłej niepodległej Ukrainy, a Wilno do przyszłej niepodległej Litwy. Innymi słowy, popieramy prawo do samostanowienia Ukraińców, Litwinów i Białorusinów”.¹⁶

Pisma Mieroszewskiego wywarły głęboki wpływ na sposób myślenia polskiej opozycji antykomunistycznej końca lat siedemdziesiątych i lat osiemdziesiątych; artykuły publikowane w takich czasopismach podziemnych jak *Głos*, *Obóz* czy *Nowa Koalicja* czerpały obficie z paryskiej *Kultury*. I tak, Jacek Kuroń, Antoni Macierewicz i Adam Michnik – którzy w latach 1989-1993 mieli zająć wpływowe stanowiska w solidarnościowych rządach i Sejmie – pisali w 1977 roku w *Głosie*: „gwarancją suwerenności Polski jest suwerenność narodów dzielących nas od Rosji”.¹⁷

Enuncjacje paryskiej *Kultury* były początkowo przyjmowane nieufnie przez ukraińską emigrację, wśród której przeważali ludzie pochodzący z zachodniej Ukrainy. Fakt ten ilustruje istniejące w społeczeństwie ukraińskim regionalne podziały, rzutujące na stosunek do zbliżenia z Polską. Chociaż bowiem w dziedzinie kultury, polityki i gospodarki zachodni Ukraińcy czerpią wzory z krajów zachodniej i środkowej Europy,¹⁸ to jednocześnie właśnie na terenie Galicji i w zachodnich okolicach Wołynia i Równego utrzymuje się zakorzeniona niechęć do Polaków. Tak więc, antypolskie nastroje poważnie ograniczały widoki na to, by zachodni Ukraińcy – przynajmniej w fazie kształtowania się polsko-ukraińskich stosunków na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych – uznali Polskę za swego potencjalnego sojusznika.

¹⁶ Juliusz Mieroszewski, *Materiały dla refleksji i zadumy*, Instytut Literacki, Paryż 1976, s. 249.

¹⁷ Cyt. za: Andrzej Romanowski, „Przeciw fatalizmowi”, *Tygodnik Powszechny*, 12 lipca 1992.

¹⁸ Roman Szporluk, „The Soviet West – or Far Eastern Europe?”, *East European Politics and Societies* 5, nr 3 (jesień 1991), s. 475-476.

Jednakże zdaniem Shermana Garnetta tymi, którzy „odegrali główną rolę w tworzeniu i kształtowaniu ukraińskiego systemu politycznego”, byli nie nacjonaliści z zachodniej Ukrainy, lecz etniczni Rosjanie i mówiący po rosyjsku Ukraińcy ze wschodnich rejonów kraju.¹⁹ Z jednej strony można by oczekiwać, że mieszkańcy wschodniej Ukrainy oraz południowych i centralnych rejonów kraju będą skłonni prowadzić promoskiewską politykę zagraniczną. Jak by nie było, obszary obecnej Ukrainy leżące na wschód od Dniepru, łącznie z Kijowem, od 1654 roku pozostawały pod władzą Rosji, zaś reszta ziem, które Garnett zalicza do „centralnej” Ukrainy, plus Wołyń i Równie, zostały przez nią zaanektowane w wyniku rozbiorów Rzeczypospolitej Polski i Litwy.²⁰ (Z wyjątkiem Wołynia i Równego, cały obszar centralnej Ukrainy przyłączony do Rosji w wyniku rozbiorów, przez co najmniej dwa wieki pozostawał pod jej nieprzerwanym władaniem.) Tak więc, Ukraińców najbardziej skłonnych do tego, by uważać się za „młodszych braci” wielkoruskiego „starszego brata” należało by szukać w „oblastjach”, które najdłużej stanowiły część Rosji.²¹

Z drugiej strony, tak wśród Ukraińców jak etnicznych Rosjan zamieszkujących wschodnie, centralne i południowe połacie kraju antypolskie uprzedzenia są znacznie słabsze niż wśród Ukraińców zachodnich. Jerzy Kozakiewicz, pierwszy specjalny wysłannik Polski

¹⁹ Sherman Garnett, *Keystone in the Arch: Ukraine in the Emerging Security Environment of Central and Eastern Europe*, Carnegie Endowment for International Peace, Washington, D.C., 1997, s. 18.

²⁰ Oprócz części zachodniej, Garnett wyróżnia jeszcze cztery regiony Ukrainy: wschodni (Dniepropetrowsk, Donieck, Lugańsk Zaporozże); południowy (Odessa, Cherson i Mohylew); centralny (od Charkowa na wschodzie po Chmielnick na zachodzie); oraz Krym. Dodaje, że na temat ilości regionów nie ma wśród specjalistów zgody; niektórzy doliczają się sześciu regionów, inni – nawet jedenastu. Patrz tamże: s. 18.

²¹ Szporluk, „The Soviet West”, s. 475. Kategoriami „młodszy brat/starszy brat” posłużył się John Armstrong w swym klasycznym studium „The Ethnic Scene in the Soviet Union: The View of the Dictatorship” w *Ethnic Minorities in the Soviet Union*, pod red. Ericha Goldhagena, Praeger, New York, s. 14-15. O implikacjach tego podziału dla ukraińskiej polityki zagranicznej pisze Stephen R. Burant w „Foreign Policy and National Identity: A Comparison of Ukraine and Belarus”, *Europe-Asia Studies* 47, nr 7 (1995), s. 1125-1144.

w niepodległej Ukrainie, zauważył na początku 1992 roku, że „w centralnej Ukrainie, nie mówiąc już o lewobrzeżnej, społeczeństwo jest nie tylko otwarte [na Polskę i Polaków], ale zaciekawione”. Podobną opinię wyraził kilka lat później Roman Szporluk, mówiąc: „resztki antypolskich stereotypów mogą utrzymywać się wokół Lwowa lub Tarnopola, lecz na pewno nie w Kijowie, Połtawie i setkach innych miejscowości”.²² Nasuwa się więc wniosek, iż kijowscy politycy pochodzący głównie z rejonów kraju, gdzie antypolskie nastroje były stosunkowo nikłe, mogli bez większych oporów zwrócić się do Warszawy o wsparcie ich dążeń do własnej państwowości, zwłaszcza że Polska zdawała się być skłonna taką pomocą służyć.

Po zwycięstwie Solidarności w częściowo wolnych wyborach przeprowadzonych w czerwcu 1989, rząd Tadeusza Mazowieckiego zaczął prowadzić politykę zagraniczną zgodną z interesami kraju. Co oznaczało, iż nie Moskwa, lecz Warszawa miała o niej odtąd decydować. Podejmując dzieło tworzenia i prowadzenia własnej polityki wobec wschodnich sąsiadów, Warszawa stanęła w obliczu niesłychanych trudności. Nie musiała jednak zaczynać od zera; idee Mieroszewskiego stworzyły ramy polskiej polityki wschodniej.

²² Uwaga Kozakiewicza w: „To były najszcześniejsze dni w moim życiu. Rozmowa z ambasadorem Polski w Kijowie – Jerzym Kozakiewiczem”, *Kultura*, styczeń 1992, s. 118-119. Uwagi Szporluka w: „Rozmowa braci po latach”, *Rzeczpospolita*, 28 czerwca 1997.

NARODZINY NOWYCH STOSUNKÓW DWUSTRONNYCH

Złagodzenie reżimu komunistycznego, jakie pod wpływem reform Gorbaczowa, nastąpiło w Polsce i Rosji pod koniec lat osiemdziesiątych, umożliwiło ukraińskim narodowym demokratom nawiązanie kontaktów z przedstawicielami polskiej Solidarności. W pierwszym kongresie masowej demokratycznej organizacji „Ruch” (Narodowy Ruch na Rzecz Przebudowy), który odbył się we wrześniu 1989 roku uczestniczyli, m.in. Adam Michnik, Bogdan Borusewicz i Włodzimierz Mokry (etniczny Ukraińiec). Niecały rok później zapoczątkowano stosunki między Polską a Ukrainą S.R.S. 16 lipca 1990 roku Ukraina ogłosiła swoją niepodległość, zyskując przynajmniej częściową swobodę prowadzenia własnej polityki zagranicznej. W tym samym czasie Warszawa formułowała swą nową politykę wobec Wschodu, określoną mianem polityki „dwutorowej”, a polegającą na równorzędnym traktowaniu republik sowieckich i moskiewskiej centrali. Podczas przesłuchania w Senacie polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski zapowiedział, że stopień zbliżenia z poszczególnymi republikami będzie zależał od stopnia ich usamodzielnienia się od centrum. Zaznaczył też, iż stosunki Polski z republikami będą pod pewnymi względami przypominały stosunki między suwerennymi państwami.

Ilja Prizel zwraca uwagę na ograniczony charakter owej dwutorowości. Pisze on, na przykład, iż Warszawa nie mogła nadeptywać Moskwie na odciski, zdawała sobie bowiem sprawę z potrzeby pozostania wojsk sowieckich w Polsce do czasu unormowania stosunków z Bonn.²³ Uzależnienie polskiej gospodarki od dostaw rosyjskich surowców i źródeł energii dodatkowo ograniczało swobodę manewru. A ponadto Warszawa działała w sytuacji obfitującej w niewiadome:

²³ Ilja Prizel, „Warsaw's Ostpolitik: A New Encounter with Positivism”, w *Polish Foreign Policy Reconsidered*, pod red. Ilji Prizla i Andrew Michty; MacMillan Press Ltd., Houndmills, Basingstoke, Hampshire, Anglia, 1995, s. 100.

trudno było przewidzieć jaki stopień zbliżenia Polski z poszczególnymi republikami Moskwa zgodzi się tolerować, ani jak kraje zachodnie, przede wszystkim Stany Zjednoczone, przyjmą posunięcia sprzyjające rozluźnieniu więzi republik z moskiewskim centrum.

W połowie października 1990 roku Skubiszewski wybrał się w podróż do Związku Sowieckiego, podczas której rozmawiał z przedstawicielami zarówno władz sowieckich jak przywódcami Republiki Rosyjskiej, oraz Ukraińskiej i Białoruskiej S.R.S. Polska podpisała wówczas deklaracje o przyjaźni i współpracy z Republiką Rosyjską i Ukraińską S.R.S. Próba podpisania podobnej deklaracji z Białoruską S.R.S. nie powiodła się, a to z powodu zadłużenia Mińska w Moskwie.²⁴

Deklaracja o zasadach rozwoju stosunków polsko-ukraińskich miała pewne cechy traktatu między państwowego. W artykule 3 strony deklarowały, że nie mają wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych, a wspólną granicę uważają za nienaruszalną. Inne artykuły zapowiadały podjęcie współpracy politycznej, naukowo-technicznej i w dziedzinie ochrony środowiska, a także negocjacji zmierzających do ustanowienia oficjalnych stosunków dyplomatycznych, konsularnych i handlowych. Obydwie strony zobowiązywały się do respektowania praw mniejszości narodowych oraz poprawy położenia polskich mieszkańców Ukrainy i ludności ukraińskiej w Polsce.²⁵

Dokument ten stanowił też próbę przewyciężenia prowadzonej od dziesiątków lat w Polsce i w Związku Sowieckim propagandy, gdyż uzasadniając potrzebę wzajemnego zbliżenia odwoływał się do wspólnej historii i tradycji. Obydwie strony oświadczały, że „mając świadomość etnicznego i kulturalnego pokrewieństwa narodów polskiego i ukraińskiego oraz dbając o zachowanie pozytywnego dziedzictwa z ich wielowiekowych stosunków, będą udzielać wszechstronnego poparcia polsko-ukraińskim kontaktom”. W sumie, deklaracja była sygnałem, iż odtąd Ukraina przestaje ciężać wyłącznie ku Rosji

²⁴ Stephen R. Burant, „International Relations in a Regional Context: Poland and Its Eastern Neighbours – Lithuania, Belarus, Ukraine”, w *Europe-Asia Studies* 45, nr 3 (1993), s. 406.

²⁵ Tekst deklaracji został opublikowany w dzienniku *Rzeczpospolita* z 13 listopada 1990.

i, podobnie jak Polska, będzie się starała „wrócić do Europy”. Sugerowała też, że Ukraina, podobnie jak Polska, należy do Europy Środkowej, i różni się od Rosji historią oraz tradycją.

Podczas pobytu w Kijowie Skubiszewski spotkał się także z przedstawicielami ukraińskiej opozycji, m.in. Iwanem Drachem i Mykhailem Horynem.²⁶ Polski minister najwidoczniej rozbudził duże nadzieje zarówno przedstawiciele „Ruchu” jak ukraińskich władz, kiedy bowiem zaraz po klęsce sierpniowego puczu w Moskwie, 24 sierpnia 1991 roku Rada Najwyższa Ukrainy ogłosiła niepodległość kraju, narodowi demokraci przede wszystkim od Polski oczekiwali wsparcia swej nowej niezależności. Wypowiadając się na łamach *Gazety Wyborczej*, czołowy działacz demokratyczny Jurij Szerbak oświadczył, że to, jak Polska ułoży swoje stosunki z Ukrainą, zadecyduje o stosunkach Ukrainy z innymi państwami. Później zaś, w słowach świadczących o tym, że Ukraińcy już wtedy myśleli o jakiejś formie „strategicznego partnerstwa” z Polską, Drach stwierdził, że: „droga Ukrainy do Europy wiedzie przez Polskę”.²⁷

W pierwszej połowie września 1991 roku ukraiński minister spraw zagranicznych Anatolij Zlenko przyjechał do Warszawy z zamiarem nawiązania oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Polacy zwlekali jednak, obawiając się reakcji Moskwy, a także Stanów Zjednoczonych i innych państw zachodnich. Zdaniem Karla Hartmanna niezdecydowanie polskiej strony w tej sprawie spowodowało, że Ukraińcy byli rozczarowani wizytą.²⁸ Jest to chyba przesadne twierdzenie. Podpisano bowiem cały szereg dwustronnych umów o charakterze politycznym, wydano też wspólny komunikat, w którym obie strony zobowiązały się do nawiązania stosunków dyplomatycznych w najbliższej przyszłości. Dla obu stron, a także niezależnych analityków, nie ulegało wątpliwości, iż dojdzie do tego zaraz po planowanym na

²⁶ Karl Hartman, „Polens Ostpolitik und die Ukraine”, w *Osteuropa* (październik 1995), s. 949.

²⁷ Edward Krzemień, „To, co uczyni Polska, będzie sygnałem dla innych”, *Gazeta Wyborcza*, 9 września 1991; „Nasza droga wiedzie przez Polskę”. Z Iwanem Drachem, przewodniczącym ukraińskiego „Ruchu”, rozmawiają Wojciech Pięciak i Andrzej Romanowski”, *Tygodnik Powszechny*, 13 października 1991

²⁸ Hartman, „Polens Ostpolitik und die Ukraine”, s. 949-950.

1 grudnia referendum w sprawie niepodległości Ukrainy. Jeżeli nawet minister Zlenko wyjeżdżał z Warszawy nie w pełni usatysfakcjonowany, to faktem jest, iż Polska udzieliła wówczas Ukrainie silniejszego poparcia niż jakiegokolwiek inne państwo, tak na Zachodzie jak w Europie Środkowej, może z wyjątkiem Węgier, których prezydent odwiedził Ukrainę we wrześniu 1990, i które w maju 1991, podczas wizyty ówczesnego Przewodniczącego Rady Naczelnej Leonida Krawczuka w Budapeszcie, zawarły z Ukrainą szereg umów o charakterze politycznym.

Polska jako pierwsze państwo uznała niepodległość Ukrainy; uczyniła to 2 grudnia 1991 roku, nazajutrz po referendum, w którym Ukraińcy przytłaczającą większością głosów opowiedzieli się za niepodległością kraju. Śmiałe posunięcie Polaków miało oczywiście uzasadnienie: istnienie niepodległej Ukrainy zmieniało geopolityczną sytuację Polski, która po raz pierwszy od stuleci zyskiwała za wschodnią granicą przyjaznego sąsiada.

Przez pierwsze półtora roku po uzyskaniu niepodległości Ukraińcy oczekiwali, że Polska stanie się, jeśli nie oficjalnym, to w każdym razie faktycznym – „partnerem strategicznym” ich kraju. Ówczesny Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady [Parlamentu] Dmytro Pawłyczko oświadczył na przykład, że oba kraje są w podobnej sytuacji geopolitycznej, mówiąc: „nie ma na świecie dwu narodów, których losy byłyby od siebie tak ściśle uzależnione, jak losy Polski i Ukrainy”.²⁹ Nie była to jednak słuszna ocena: geopolityczne położenie Polski i Ukrainy było podobne w jednym punkcie – oba kraje widziały w Rosji zagrożenie – lecz różniło się pod wieloma innymi względami. Polskę łączyły z Zachodem znacznie bliższe więzy, Polska miała też o wiele większe widoki na przyłączenie do struktur zachodnich. Miała ponadto potężnego potencjalnego rzecznika jej interesów w postaci Niemiec, podczas gdy Ukraina nie posiadała wówczas równie wpływowego protektora. I wreszcie Rosja w nieporównanie większym stopniu zagrażała Ukrainie niż Polsce.³⁰

²⁹ Dmytro Pawłyczko, „Ukraińsko-polskie otnoszenija na sowremiennom etapie”, *Golos Ukrainy*, 24 lutego 1993.

³⁰ Sherman Garnett zarysowuje trzy typy myślenia o Ukrainie, najczęściej spotykane wśród rosyjskich polityków. Jedynie zwolennicy opcji ugodowej zdają się w pełni

Opierając się na takiej błędnej ocenie sytuacji Ukraińcy wiązali z Polską nadzieje, których ta nie była skłonna spełnić. W styczniu 1992 roku ukraiński minister obrony Konstantyn Morozow, który ubiegał się wówczas u Rosjan o korzystny podział Floty Czarnomorskiej i stał w obliczu potencjalnego konfliktu na zamieszkałym głównie przez etnicznie rosyjską ludność Krymie – przyjechał do Polski w nadziei nawiązania współpracy wojskowej. Razem z ówczesnym ministrem obrony RP Janem Parysem planowali podjęcie wspólnej produkcji broni, szkolenia ukraińskiego wojska w Polsce, oraz wymiany części zamiennych w dziedzinie uzbrojenia. Jednakże polski minister spraw zagranicznych sprzeciwił się tym planom, uważając, że mogą zaszkodzić polskim interesom zarówno w Moskwie jak na Zachodzie. Rosja nadal odgrywała dominującą rolę w Europie Środkowej, jej wojska nadal stacjonowały w Polsce, polska gospodarka była uzależniona od dostaw rosyjskich surowców i źródeł energii. Polski minister spraw zagranicznych nie chciał też niepokoić państw zachodnich posunięciami politycznymi, które państwa te mogłyby uznać za zbyt ambitne i śmiałe. W tamtym czasie Ukraina budziła na Zachodzie nieufność, ponieważ zwlekała z przekazaniem Rosji stra-

akceptować istnienie niezależnej Ukrainy w jej obecnych granicach. Do tej grupy należą rosyjscy reformatorzy. Nacjonaliści zgłaszają roszczenia do części ukraińskich ziem, używając na ich poparcie argumentów natury etnicznej, kulturowej i historycznej; są oni jednak skłonni pozostawić Ukraińcom okrojoną terytorialnie państwowość. Według Garnetta największym poparciem cieszy się wśród rosyjskich polityków opcja integrystyczna; niektórym jej wyznawcom zależy jedynie na zacieśnieniu gospodarczych, politycznych i obronnych więzi z Ukrainą; niemniej, takie więzi musiałyby ograniczyć swobodę Kijowa. Jeszcze inni pragną ponownego zjednoczenia narodów byłego ZSRS. Jeszcze inni uważają, że ukraińska niezależność jest krótkotrwała, i że Ukraina z własnej woli wróci na łono Rosji. Patrz: *Keystone in the Arch*, s. 49-52.

Według Tarasa Kuzio „główną przeszkodę [utrudniającą normalizację stosunków między Rosją i Ukrainą] stanowi to, że większość Rosjan nadal nie uznaje Ukraińców i Białorusinów za osobne narody, mające prawo do własnej państwowości”. Kuzio powołuje się na wyniki przeprowadzonej wśród etnicznie rosyjskich mieszkańców Rosyjskiej Federacji amerykańskiej ankiety, która wykazała, że 75% respondentów nie uważa Ukraińców za osobny naród, zasługujący na niepodległość. Patrz: *Ukraine Under Kuchma: Political Reform, Economic Transformation, and Security in Independent Ukraine*; St. Martin's, New York 1997; s. 197-208, szczególnie s. 198.

tegicznej broni jądrowej, a ponadto uważano, że swym zrywem niepodległościowym skomplikowała międzynarodowy układ sił, przyczyniając się do rozpadu Związku Sowieckiego.

Kolejny milowy krok na drodze do polsko-ukraińskiego zbliżenia nastąpił 18-19 maja 1992. Było nim warszawskie spotkanie na szczycie ówczesnych prezydentów Leonida Krawczuka i Lecha Wałęsy, zakończone podpisaniem traktatu między obu państwami. Traktat obejmował wiele postanowień zawartych we wcześniejszej deklaracji: m.in. o nienaruszalności wspólnej granicy oraz poszanowaniu praw mniejszości. Zapowiadał, iż oba kraje, których wspólna historia obfitowała w etniczne i terytorialne konflikty, będą układać wzajemne stosunki zgodnie z „europejskimi normami”. Traktat był więc odzwierciedleniem ówczesnego „programu minimum” ministra Skubiszewskiego w polityce wschodniej – z jednej strony dawał Moskwie do zrozumienia, iż nie będzie mogła rozgrywać polsko-ukraińskich nieporozumień na szkodę suwerenności Ukrainy i polskich dążeń do zbliżenia z Zachodem, z drugiej zaś sygnalizował państwu zachodnim, że nie ma obawy o to, by etniczne albo terytorialne spory ze wschodnimi sąsiadami przeszkodziły Polsce w jej dążeniu do integracji z Zachodem.

Przebieg spotkania na szczycie wskazuje, że strona polska starała się zachować pewien dystans wobec Kijowa. Według Karla Hartmanna Krawczuk jechał do stolicy Polski z zamiarem zawarcia czegoś na kształt przymierza z Polską, w tym nawiązania oficjalnych stosunków wojskowych.³¹ Ponadto, od czasu ogłoszenia niepodległości ukraińscy dygnitarze zabiegali u polskich władz o włączenie ich kraju do tak zwanej grupy wyszehradzkiej, w skład której wchodziły Polska, Węgry i Czechosłowacja. Grupa powstała w początku 1991 roku i miała koordynować poczynania krajów członkowskich w budowie liberalnej demokracji, gospodarki rynkowej i społeczeństwa obywatelskiego – słowem sprzyjać wchodzeniu do Europy duchem, przed faktycznym wejściem do europejskich instytucji. Podczas konferencji „Droga Ukrainy do Europy”, która odbyła się pod Warszawą w lutym 1992 roku z udziałem przedstawicieli resortów spraw zagra-

³¹ Hartman, „Polens Ostpolitik und die Ukraine”, s. 954.

nicznej i obrony oraz parlamentarzystów obu krajów, Ukraińcy upominali się by Polacy poparli ich starania o włączenie Ukrainy do „trójkąta” wyszehradzkiego.³² W okresie poprzedzającym spotkanie na szczycie Krawczuk nie wypowiadał się na temat Wyszehradu, aby niepotrzebnie nie drażnić Rosjan, lecz po przyjeździe do Warszawy oświadczył, że: „czworobok jest bardziej doskonałą figurą od trójkąta i daje więcej możliwości”.³³

Wałęsa sprzyjał ukraińskim aspiracjom w tym względzie, większość jednak polskich polityków, zwłaszcza z resortu spraw zagranicznych, była im niechętna. Przywódcy Czechosłowacji i Węgier sprzeciwiali się włączeniu Ukrainy do grupy wyszehradzkiej, twierdząc, że łatwiej jest koordynować poczynania trzech niż czterech państw, i podkreślając przepaść, jaka w dziedzinie politycznych i gospodarczych reform dzieli Ukrainę od Polski, Czechosłowacji i Węgier. Jednakże chęć odcięcia się od Ukrainy miała faktycznie inne źródło. Kraje wyszehradzkie dokładały wielu starań aby utrwalić swój wizerunek jako krajów Europy Środkowej, dystansując się w tym celu od swych wschodnich i południowych sąsiadów. Skojarzenie z Ukrainą, krajem postrzeganym jako część Europy Wschodniej, było im więc nie na rękę, całkiem niezależnie od polsko-ukraińskiej deklaracji 1990 roku. Co więcej, przyjęcie Ukrainy mogłoby zirytować Moskwę i w konsekwencji wywołać niezadowolony Zachód, który bezpośrednio po zakończeniu zimnej wojny stawiał sobie za główny cel ułożenie stosunków z Rosją, nie chciał się więc wikłać w spory między Rosją a krajami Europy Środkowej. Warszawa, Praga i Budapeszt wołały też same korzystać ze skąpego wsparcia politycznego Zachodu, niż dzielić się nim z Ukrainą. Jednak, rzecz paradoksalna, brak politycznego wsparcia zmniejszał zdolność Ukrainy przeciwstawienia się rosyjskiemu zagrożeniu, zaś osłabienie pozycji Ukrainy oznaczało osłabienie pozycji państw Europy Środkowej wobec Rosji.

³² „Konferencja polsko-ukraińska nt. »Droga Ukrainy do Europy«”, *Sprawy Międzynarodowe*, nr 4-6 (1992) s. 149-170, zwłaszcza s. 151; Edward Krzemień, „Ukraina na czwartego”, *Gazeta Wyborcza*, 14 lutego 1992

³³ J. K., „Czworobok zamiast trójkąta”, *Życie Warszawy*, 20 maja 1992; „Ukraina chce być neutralna”, *Gazeta Wyborcza*, 20 maja 1992.

Wizyta ówczesnej Premier RP Hanny Suchockiej w styczniu 1993 ponownie ujawniła, jak dalece politycy Kijowa liczyli na równoważące wpływ Rosji zbliżenie z Polską. Kuczma, chyba po raz pierwszy, nazwał wówczas Polskę „strategicznym partnerem” Ukrainy. Kijów w rzeczy samej nie miał wielkiego wyboru. Strona polska udzieliła Ukrainie werbalnego poparcia. Suchocka oświadczyła publicznie, że Polsce zależy na stabilności wewnętrznej WNP, podkreślając przy tym suwerenność Ukrainy.³⁴ Jej oświadczenie, wygłoszone w przededniu szczytu państw WNP, na którym państwa członkowskie miały ratyfikować Statut Wspólnoty, było sygnałem, że Polska, przynajmniej werbalnie, stanie po stronie Ukrainy na wypadek inspirowanych przez Rosję prób powtórnego podporządkowania sobie byłych republik.

Kiedy w tym samym roku Krawczuk wystąpił z planem utworzenia w Europie środkowo-wschodniej wspólnej „strefy bezpieczeństwa i stabilizacji”, negatywna reakcja Warszawy po raz kolejny ujawniła niechęć Warszawy do antagonizowania krajów zachodnich i Rosji poprzez posunięcia, które umacniając więź Ukrainy z Europą Środkową, mogłyby jej ułatwić integrację z Unią Europejską i NATO. Ukraińcy natomiast, uważając, że państwa położone między wschodnią granicą sojuszu a Rosją nie mogą samodzielnie zapewnić sobie bezpieczeństwa, a na pomoc Zachodu w tym względzie nie mogą w bliskiej przyszłości liczyć – proponowali utworzenie własnej strefy bezpieczeństwa, która objęłaby Austrię, Polskę, Ukrainę, Białoruś, Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię, Mołdawię, Bułgarię i państwa bałtyckie. Cele były skromne: wzajemne poszanowanie niezależności i integralności terytorialnej, wyrzeczenie się wszelkich roszczeń terytorialnych i użycia przemocy, wspólne zapobieganie konfliktom między państwami członkowskimi, rozwijanie przygranicznych kon-

³⁴ „Suchocka, Ukraine’s Kuchma on Bilateral Relations”, TVP Television Second Program Network, 13 stycznia 1993, w: Foreign Broadcast Information Service, *Daily Report: East Europe* (następnie: FBIS–EEU), 14 stycznia 1993, s. 28; Grzegorz Górny, „Gorące przyjęcie bez Krawczuka”, *Życie Warszawy*, 13 stycznia 1993; Witold Pawłowski, „Lady szok”, *Polityka*, 23 stycznia 1993. Nieobecność Krawczuka na spotkaniach skłoniła obserwatorów do przypuszczenia, że wizyta Suchockiej była fiaskiem.

taktów.³⁵ Plan spotkał się krytyką nie tylko w Rosji, ale i na Zachodzie, jako próba odizolowania Rosji od Europy.

Spośród potencjalnych członków, tylko Węgry poparły plan ukraiński. Decydującą rolę odgrywał jednak głos Polski jako bardziej znaczącej siły politycznej w regionie. Przed drugim szczytem Krawczuk–Wałęsa, który odbył się w Kijowie w maju 1993, Ukraińcy zabiegali w Warszawie o poparcie ich planu. Powoływali się na wcześniejszy pomysł Wałęsy utworzenia „NATO–bis” z udziałem państw Europy środkowej i wschodniej. Polacy jednak, dążący już wtedy pełną parą do NATO, nie poparli ukraińskiego planu. Zachód, zwłaszcza Stany Zjednoczone, nakłaniał Polskę do odrzucenia ukraińskiego planu. Brak zainteresowania ze strony Warszawy walnie się przyczynił do jego utracenia.

³⁵ „Wzmocnienie regionalnej stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie Środkowo-Wschodniej”, *Gazeta Wyborcza*, 24 maja 1993; „Wkład w stroitielstwo bezopastnosti dlia wsech”, *Gołos Ukrainy*, 10 lipca 1993.

OKRES STAGNACJI

Od połowy 1993 roku nastąpił zastój w polsko-ukraińskich stosunkach. Politycy kijowscy doszli do przekonania, że Polska nie jest zainteresowana dalszym wzajemnym zbliżeniem. Polacy z coraz większą determinacją zabiegali o realizację dwóch celów – wejścia do NATO oraz poprawy gospodarczych i politycznych stosunków z Rosją – których osiągnięcie z pominięciem interesów Ukrainy mogłoby poważnie ograniczyć jej bezpieczeństwo. Na domiar złego, polską politykę wschodnią w dużej mierze paraliżowały wewnętrzne spory polityczne.

Warszawa stanęła na stanowisku zachowania „równego dystansu” w kwestiach ukraińsko-rosyjskich. Jesienią 1992 roku minister Skubiszewski w wywiadzie dla tygodnika *Polityka* powiedział, że: „Polska nie staje po jednej lub drugiej stronie w konfliktach między Rosją a Ukrainą”.³⁶ W maju 1992 roku Wałęsa zademonstrował takie właśnie stanowisko, gdy ze spotkania z Krawczukiem w Kijowie udał się wprost na rozmowy z prezydentem Borysem Jelcynem do Moskwy. W praktyce jednak, poprzez swą politykę „równego dystansu”, Polska i tak udzielała Ukrainie silniejszego wsparcia w jej rozgrywkach z Rosją niż większość państw, które na ogół, czasem bardzo wyraźnie, brały stronę Rosji. Była to ze strony Polaków swoista obłuda, ponieważ wiadomo było, że każdy przyjazny gest wobec Ukrainy będzie w Rosji uznany za pogwałcenie rosyjskich interesów – tak przez zwolenników powrotu byłych republik do Rosji, jak rosyjskich nacjonalistów wysuwających wobec Ukrainy roszczenia terytorialne.³⁷

W drugiej połowie 1993 i w 1994 roku Ukraińcy doszli do przekonania, że Warszawa skłania się bardziej ku Moskwie. W sierpniu 1993 roku, kiedy Ukraińcy prowadzili z Rosją delikatne negocjacje o podwyższenie opłat za przesyłane ukraińskim rurociągiem gaz i ropę

³⁶ „Dodawanie ułamek. Z profesorem Krzysztofem Skubiszewskim, ministrem spraw zagranicznych, rozmawiają Krzysztof Mroziewicz i Wiesław Władyka”, *Polityka*, 17 października 1992.

³⁷ Patrz niżej, s. 30.

na Zachód, Polska zadała Ukrainie bolesny cios, podpisując z Moskwą umowę o budowie gazociągu prowadzącego z Rosji, przez Białoruś i Polskę, na Zachód. Ówczesny Premier Leonid Kuczma nazwał to posunięciem „anty-ukraińskim”, ponieważ podcinało siłę przetargową ukraińskich negocjatorów: ukraiński rurociąg był dotąd jedynym, zaopatrującym Europę zachodnią w rosyjski gaz.³⁸

Do kolejnego nieporozumienia doszło na początku 1994 roku, w związku z procesem pracownika ukraińskich służb bezpieczeństwa, majora Anatolija Łysenki, aresztowanego w Polsce w sierpniu poprzedniego roku pod zarzutem szpiegostwa. Łysenko przyjechał do Polski z rodziną, żeby szukać porady medycznej dla chorego syna; przyjechał ze zwyczajnym, nie dyplomatycznym paszportem, nie zawiadomiwszy przełożonych o swoich planach. W Polsce oskarżono Łysenkę o zwerbowanie w celach szpiegowskich polskiego przemysłowca, lecz cała jego działalność „wywiadowcza” sprowadzała się do zadania obywatelowi polskiemu szeregu pytań na temat rejonu Przemysła oraz ułatwieniu przemysłowcowi uniknięcia kontroli celnej.³⁹ Polacy mogli byli wydalić Łysenkę bez robienia szumu, a tymczasem jego proces przybrał rozmiary międzynarodowego incydentu. Warszawa nigdy w zadowalający sposób nie wyjaśniła motywów swego postępowania. Historia ta mogła być rosyjską prowokacją dla wbicia klina między Warszawę i Kijów. Polscy politycy mogli też posłużyć się sprawą Łysenki po to, by w przededniu rozpoczęcia kampanii na rzecz wejścia do NATO dać Moskwie sygnał, że Polska nie użyje swoich stosunków z Zachodem dla osłabienia więzi Ukrainy z Rosją.

Niektórzy polscy obserwatorzy wysuwają tezę, według której przyczyną stagnacji w polsko-ukraińskich stosunkach było dojście do władzy lewicowej koalicji SLD-PSL.⁴⁰ Wprawdzie problemy istniały

³⁸ Sławomir Popowski i Maja Narbutt, „Antyukraiński gazociąg”, *Rzeczpospolita*, 1 września 1993; Prizel, „Warsaw's Ostpolitik”, s. 116.

³⁹ Wołodimir Czikałin, „Sprawa Majora Łysenka”, *Weczirnij Kjew*, 12 lutego 1994; Jerzy Jackowicz i Andrzej Łomanowski, „Wpadka szpiega z Ukrainy”, *Gazeta Wyborcza*, 19 stycznia 1994

⁴⁰ „Partnerstwo dla postoj. Z Aleksandrem Smolarem, politologiem, członkiem Rady Krajowej Unii Wolności, rozmawiają Edward Krzemień i Rafał Zakrzewski”, *Gazeta Wyborcza*, 28-29 stycznia 1995; Antoni Z. Kamiński, „Dlaczego Polska nie ma polityki wschodniej”, *Rzeczpospolita*, 8 marca 1995; Wojciech Zajączkowski,

już wcześniej, niemniej w pierwszym roku sprawowania władzy koalicja istotnie nie uczyniła nic dla ożywienia stosunków polsko-ukraińskich. W lutym 1994 roku minister spraw zagranicznych RP Andrzej Olechowski wystąpił z ważną inicjatywą polityczną wobec wschodnich sąsiadów, która przewidywała wzmoczenie międzyludzkich i handlowych kontaktów między Polską a obywatelami tych krajów, jak również stworzenie programów niesienia im przez Polskę pomocy w budowie demokratycznych instytucji i gospodarki rynkowej.⁴¹ Wejście projektu w życie, oznaczałoby, że Polska gotowa jest pełnić wobec swoich wschodnich sąsiadów taką samą rolę, jaką wcześniej odegrały wobec niej kraje zachodnie. Jednakże projekt Olechowskiego został utracony wskutek panujących w polskim rządzie niesnasek. Ówczesny Premier RP Waldemar Pawlak (z PSL) nie chciał, żeby zasługa za podjęcie korzystnej dla polskich rolników inicjatywy przypadła Olechowskiemu, który – podobnie jak ówczesni ministrowie obrony i spraw wewnętrznych – był nominatem Wałęsy. Pawlakowi wydawało się ponadto, że polskie produkty rolne znajdują w Rosji rynek zbytu, i był przeciwny nawiązywaniu jakiegokolwiek współpracy z Ukrainą w obawie by Rosja nie zamknęła się na import z Polski. Argument, że Rosja nie ma pieniędzy na kupowanie polskich towarów, nie trafiał Pawlakowi do przekonania. Sfery biznesowe zbliżone do SLD, lękając się o swoje kontakty z rosyjskimi gospodarczymi gigantami, też mogły swoimi kanałami utracić próby niesienia Ukrainie pomocy.⁴²

Ponadto, w tamtym czasie Polacy skłonni byli w wejściu do NATO upatrywać rozwiązania wszystkich problemów powstających na Wschodzie: stając się członkiem sojuszu, Polska wydobędzie się z „szarej strefy” bezpieczeństwa, znikną też wszelkie zagrożenia: zarówno ewentualna groźba militarnej inwazji, jak masowej, politycznej albo ekonomicznej, imigracji ze Wschodu. W połowie 1993 roku Warszawa, całkowicie zaabsorbowana kwestią wejścia do NATO,

„Spór o Moskwę”, *ibid.*, 16 maja 1995; Kazimierz Orłowski, „Dlaczego boję się Rosji?”, *Tygodnik Powszechny*, 2 lipca 1995.

⁴¹ „Pragniemy ocieplenia stosunków z Rosją”, *Rzeczpospolita*, 18 lutego 1994.

⁴² Agnieszka Magdziak-Miszewska i Sławomir Popowski, „Umiejętność bycia sobą”, *ibid.*, 7 marca 1996.

niemal zupełnie przestała się interesować wschodnimi sąsiadami. Polska kładła też główny nacisk na współpracę z krajami Zachodu – mającą jej ułatwić wejście do NATO i Unii Europejskiej – oraz krajami Europy Środkowo-Wschodniej, z którymi miała wspólne cele strategiczne, w tym z Czechami, Węgrami, Słowacją, a nawet Litwą. Ukraina natomiast, jakkolwiek łączył ją z Polską wspólny strategiczny cel integracji z UE, o wejściu do NATO nie mogła marzyć, co z kolei obniżało miejsce jakie zajmowała na liście polskich priorytetów.

Z powodu swych aspiracji do członkostwa NATO, Polska była podatna na naciski Zachodu, który wykorzystał swoje wpływy, by skłonić Polaków do odrzucenia planu prezydenta Krawczuka utworzenia strefy bezpieczeństwa. Rząd polski rozumiał też obiekcje Moskwy przeciw rozszerzeniu NATO, nie chciał więc dodatkowo antagonizować Rosji forsowaniem bliskiej współpracy z Ukrainą. I wreszcie, niechęć Krawczuka do podjęcia reform gospodarczych spowodowała, że Polski rząd nie mógł w tej dziedzinie promować bliskich wzajemnych kontaktów z Ukrainą, jakie, mimo istniejących różnic politycznych, mógł utrzymywać z Rosją.

Swoje zwycięstwo w wyborach prezydenckich 1994 roku Leonid Kuczma zawdzięczał w dużej mierze panującemu na Ukrainie niezadowoleniu z trudnej sytuacji gospodarczej. Główną siłą Kuczmy stanowił elektorat wschodniej Ukrainy, gdzie przestarzały przemysł ciężki i górnicze koncerny najbardziej ucierpiały wskutek zerwania z Rosją i dawnymi republikami po rozpadzie ZSRS. W trakcie swej kampanii wyborczej, stawiając na wyborców ze wschodnich regionów kraju, którzy opowiadali się za ponownym, politycznym i gospodarczym zbliżeniem z Rosją, Kuczma zapowiadał ożywienie stosunków ekonomicznych z krajami WNP, podkreślał też, że Ukrainę łączy z Rosją wspólna kultura i historia. W wygłoszonym 20 lipca 1994 roku orędziu, nowo wybrany prezydent umieścił Ukrainę w „euroazjatyckiej” przestrzeni kulturalno-gospodarczej, oświadczając przy tym, iż jej „najżywotniejsze interesy narodowe” koncentrują się na obszarze byłego ZSRR.⁴³ O stosunkach z Polską nawet nie wspominał.

⁴³ „Leonid Kuczma skławił przysięgę na wiernistwo ukraińskomu narodowi”, *Holos Ukrainy*, 21 lipca 1994.

Zwycięstwo Kuczmy zbiegło się w czasie z wyborem Aleksandra Łukaszenki na stanowisko prezydenta Białorusi. W swoim programie wyborczym Łukaszenka zapowiadał polityczną, ekonomiczną i militarną integrację z Rosją, która w latach 1993-1994 wzmogła nacisk na powrót byłych republik sowieckich. Pojawienie się obu nowych prezydentów za wschodnią granicą kraju, musiało wywołać konsternację w Warszawie. Polacy zdawali sobie sprawę z różnicy między Kuczma a Łukaszenką, niemniej mogli się obawiać, że swą gotowością do ożywienia gospodarczych stosunków z Rosją Kuczma da jej sposobność do wymuszenia na Ukrainie także politycznej i militarnej reintegracji.

Kuczma jednak dosyć szybko wyzbył się nadziei na podniesienie ukraińskiej gospodarki poprzez współpracę z Moskwą. W październiku 1994 r. ogłosił plan szeroko zakrojonych reform gospodarczych, których powodzenie zależało od pomocy Zachodu.⁴⁴ Co więcej, Kuczma nie bez powodu liczył na tę pomoc, ponieważ w styczniu tegoż roku podpisał tzw. „porozumienie trójstronne”, na mocy którego Ukraina, jako państwo nie-nuklearne, przyrzekała ratyfikować traktat o nie rozprzestrzenianiu broni jądrowej. Wreszcie Kuczma i jego doradcy wkrótce się przekonali, że rosyjska koncepcja integracji w ramach WNP nie przewiduje równości między członkami Wspólnoty, a jedynie podporządkowanie nowo uniezależnionych państw rosyjskiemu dyktatowi.

Proponowany przez Kuczma program reform oraz politycznego zbliżenia z Zachodem stwarzał polskim politykom okazję do poprawy stosunków z Ukrainą. Jednakże okres od końca 1994 do początku 1995 roku, kiedy to Wałęsa starał się o usunięcie premiera Pawłaka, a potem trwało formowanie się rządu Józefa Oleksego (SLD), nie sprzyjał podejmowaniu przez Warszawę politycznych inicjatyw wobec Ukrainy. Dopiero po objęciu władzy przez rząd Oleksego strona polska podjęła szereg drobnych posunięć, stwarzających podstawę do nawiązania bliższych stosunków, jakie łączą dziś oba kraje.

⁴⁴ Patrz: Garnett, *Keystone in the Arch*, s. 33-35.

STOPNIOWE ZBLIŻENIE

W początku 1995 roku polski rząd najwidoczniej zdał sobie sprawę, że dążenie Polski do NATO kosztem stosunków z Ukrainą oraz nie udzielanie poparcia jej dążeniom do zbliżenia z zachodnią Europą – prowadzi do politycznego osamotnienia Ukrainy, czyniąc ją bezbronną wobec nacisków Rosji. Taka perspektywa, połączona z odnowieniem militarnych, politycznych i gospodarczych więzi między Białorusią i Rosją, mogłaby ponownie postawić Polskę wobec odwiecznego rosyjskiego zagrożenia. Powstanie takiego zagrożenia mogłoby ponadto zniechęcić niektóre państwa zachodnie do idei rozszerzenia NATO o państwa Europy Środkowej. Krótko mówiąc, polscy politycy uświadomili sobie, że status Ukrainy stanowi klucz do bezpieczeństwa ich kraju, niezależnie od tego, czy Polska znajdzie się w NATO, czy nie. Warszawa podjęła więc w stosunku do Ukrainy politykę, jaką ukraińscy przywódcy mieli na myśli proponując Polsce strategiczne partnerstwo, lub w inny sposób formułowali swoje wobec niej oczekiwania.

W 1995 roku Warszawa podjęła wobec Kijowa szereg inicjatyw, mających udowodnić, iż Polacy w swoim dążeniu do NATO i Unii Europejskiej Polacy „nie zapomnieli” o Ukrainie. Dla przykładu, Polska gorąco poparła starania Ukrainy o przyjęcie do Rady Europy, które nastąpiło we wrześniu 1995. Ponadto, w tym samym miesiącu, głównie dzięki polskiemu poparciu, Ukraina weszła do grupy państw-uczestników Inicjatywy Środkoeuropejskiej (ISE), grupy państw inicjujących wspólne programy w dziedzinie rozwoju nauki i techniki, transportu i wykorzystania źródeł energii. Do celów ISE należy też przygotowywanie aspirujących państw do przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej, co jest dla Ukrainy rzeczą korzystną.⁴⁵

⁴⁵ Do ISE należą, oprócz Ukrainy, Czechy, Słowacja, Węgry, Austria, Polska, Włochy, Chorwacja, Słowenia, Bośnia-Herzegowina, Białoruś, Albania, Bułgaria i Rumunia; cztery ostatnie państwa dołączyły równocześnie z Ukrainą.

W dziedzinie stosunków dwustronnych, latem 1995 roku reaktywowano Komitet Konsultacyjny przy Prezydentach Polski i Ukrainy, który został powołany podczas drugiego szczytu Krawczuk-Wałęsa, ale przestał działać latem 1994 roku, kiedy prezydentem został Kuczma. Jesienią 1995 r. rządy obu państw podjęły decyzję o utworzeniu wspólnego polsko-ukraińskiego batalionu sił pokojowych, w skład którego weszły oddziały Krakowskiego Obwodu Wojskowego – z jednej, i Karpackiej Dywizji – z drugiej strony. Batalion ma spełniać standardy NATO i może współdziałać z siłami NATO. W ten sposób jest także sposobem przekazywania doświadczeń NATO do ukraińskich sił zbrojnych. W lipcu 2000 roku 260 żołnierzy ukraińskich i 530 polskich zostanie przetransportowanych do Kosowa pomimo tego, że Rada Ukrainy ma stworzyć odpowiednie regulacje prawne dla takiej akcji. Ponadto obaj ministrowie obrony postanowili odbywać dwa razy do roku spotkania konsultacyjne poświęcone regionalnym problemom bezpieczeństwa, organizować wspólne ćwiczenia wojskowe w ramach programu Partnerstwo dla Pokoju, oraz rozwijać współpracę techniczno-wojskową.

W styczniu 1996 roku ówczesny wicepremier i minister finansów RP Grzegorz Kołodko przyznał Ukrainie kredyty w wysokości 20 milionów ECU, z przeznaczeniem na rozwój polsko-ukraińskich przedsiębiorstw w Ukrainie.⁴⁶ Poza tym, w Kowlu działa polska firma produkująca żniwiarki typu „bizon”.⁴⁷

W styczniu 1995 Kuczma przyjechał do Polski na uroczyste obchody 50. rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz. Wałęsa wyraził wówczas chęć zacieśnienia wzajemnych kontaktów, poza tym jednak wizyta Kuczmy, podobnie jak innych obecnych na uroczystości przywódców państw, miała czysto symboliczny charakter. Jednak w czerwcu tegoż roku Kuczma odbył dwie kolejne, tym razem w pełni polityczne podróże do Polski, raz na spotkanie wielostronne, a potem na rozmowy dwustronne. W pierwszym przypadku było to czwarte nieformalne spotkanie prezydentów państw Europy Środkowej w Łańcucie.

⁴⁶ Jędrzej Bielecki, „Żelazne problemy”, *Rzeczpospolita*, 29 lutego 1996; Sambor Kwas, „Polski kredyt dla Ukrainy”, *Prawo i Gospodarka*, 18 maja 1998.

⁴⁷ Wasyli Juryczko, „Ukraina-Polsza: wzajemnyhuidna spiwprastia”, *Uriadowyj Kurier*, 20 marca 1997.

Prezydent Kwaśniewski, korzystając jako gospodarz z prawa wprowadzenia nowego uczestnika, zaprosił do Łańcuta Kucznię, który wyraził radość z uczestniczenia „w tak miarodajnym forum państw”. Podziękował też Kwaśniewskiemu za pomoc w „zbliżaniu Ukrainy do Europy”.⁴⁸

Podczas dwustronnego spotkania na szczycie, które odbyło się 25-26 czerwca, dwaj prezydenci nie podpisali umów o przełomowym dla polsko-ukraińskich stosunków znaczeniu. Ograniczono się do podkreślenia wagi wzajemnego zbliżenia i woli rozwijania dalszych kontaktów. Ratyfikowano umowę o zniesieniu obowiązku wizowego przy przekraczaniu wspólnej granicy. Była to pierwsza tego typu umowa podpisana przez Polskę z państwem należącym do WNP. Posunięcie to naraziło Polskę na krytykę ze strony Unii Europejskiej, gdzie podniosły się głosy, że z chwilą przyjęcia Polski do Unii, umowa otworzy wolny wstęp do niej obywatelom państw spoza UE. Polska dała tym samym dowód, że jest gotowa poświęcić swoje unijne interesy dla dobra kontaktów między obywatelami Polski i Ukrainy oraz wzajemnej wymiany handlowej. Dwaj prezydenci ustalili ponadto, że Komitet Konsultacyjny będzie się zbierał cztery razy do roku, a Polska będzie doradzać Ukrainie w sprawach integracji z Unią Europejską.⁴⁹

Jedynymi kwestiami, co do których nie osiągnięto porozumienia, była sprawa włączenia Ukrainy do grupy weimarskiej, obejmującej Niemcy, Francję i Polskę, oraz rozmieszczenia broni jądrowej na terenie Polski po jej wejściu do NATO. Tak zwany „trójkąt weimarski” powstał w 1991 roku z inicjatywy Niemiec dla koordynowania polityki zagranicznej i obronnej trzech krajów oraz ułatwienia Polsce integracji z Unią Europejską. Ukraińcy jeszcze za prezydentury

⁴⁸ Mykola Mahniczuk, „My ne hosti u Ewropy”, *ibid.*, 11 czerwca 1996; „Polish President Summarizes Summit”, PAP, 8 czerwca 1996, w: FBIS-EEU, 10 czerwca 1996, s. 2-3. Kuczma nie otrzymał zaproszenia na piąte nieformalne spotkanie na szczycie, które odbyło się w Słowenii w 1997, uczestniczył natomiast w szóstym, które miało miejsce w Słowacji pod koniec stycznia 1998.

⁴⁹ „Z Ukrainą bezpieczni”, *Gazeta Wyborcza*, 25 czerwca 1996; „Spilna deklaracja Prezydenta Ukrainy i Prezydenta Republiki Polska”, *Uriadowyj Kurier*, 29 czerwca 1996.

Krawczuka zabiegali u Polaków o ułatwienie im przystąpienia do grupy weimarskiej, Polacy jednak pomijali te zabiegi milczeniem; nie mieli ochoty dzielić się z Ukrainą swymi wpływami u dwóch ważnych członków Unii, uważali też, że Ukraina nie dojrzała jeszcze do tego by móc owe wpływy właściwie wykorzystać. W kwestii drugiej, Kuczma domagał się, żeby Warszawa zapowiedziała z góry, iż po wejściu Polski do NATO broń nuklearna nie zostanie rozmieszczona na jej terytorium. Polacy nie chcieli jednak stawiać jakichkolwiek warunków, które mogłyby zmniejszyć ich widoki na przyjęcie do sojuszu. Niemniej, Kwaśniewski powiedział w Warszawie, że nie widzi koniecznej potrzeby rozmieszczenia w Polsce broni nuklearnej, a w grudniu 1996 przedstawiciele sojuszu jasno stwierdzili, iż NATO nie planuje rozmieszczenia jej na obszarze przyszłych krajów członkowskich.

Sygnalem, że Polska i Ukraina są gotowe wziąć wspólnie odpowiedzialność za ustabilizowanie sytuacji w regionie – i gotowe są to uczynić nie bacząc na interesy Kremla – było ogłoszone w listopadzie 1996 wspólne oświadczenie prezydentów Kuczmy, Kwaśniewskiego i prezydenta Litwy Algirdasa Brazauskasa na temat sytuacji politycznej w Białorusi. Była to inicjatywa strony polskiej, podyktowana zamachem prezydenta Łukaszenki na nową białoruską konstytucję, zmierzającym do poszerzenia własnych uprawnień kosztem prerogatyw legislatury. Deklaracja wzywała białoruskiego prezydenta do przestrzegania międzynarodowych norm politycznych oraz respektowania praw obywatelskich,⁵⁰ dając Moskwie sygnał, iż Warszawie, Kijowowi i Wilnu nie jest obojętny los kraju, który rosyjscy politycy uważali za kremłowskie podwórko. Deklaracja nie była podyktowana obawą o to, że Łukaszenko uda się jakimś sposobem przyłączyć na nowo Białoruś do Rosji – jego zamiary w tym względzie były od dawna znane, Rosja jednak nie była im chętna, z uwagi na zbyt wysoki koszt ekonomiczny takiej operacji. W dziedzinie reformowania gospodarki Białoruś pozostaje daleko w tyle za Rosją, która na faktyczne zjednoczenie musiałaby przeznaczyć ogromną część swoich skromnych zasobów. Autorzy deklaracji obawiali się raczej ewentualnych

⁵⁰ „Alarm trzech prezydentów”, *Gazeta Wyborcza*, 21 listopada 1996.

zamieszek na Białorusi, mogących wywołać masową, polityczno-gospodarczą falę migracji, której ich państwa nie byłyby w stanie opanować bez znaczącej pomocy z zewnątrz.

Podobny duch panował na spotkaniu 27 maja 1997 roku w Tallinie, gdzie Kuczma i Kwaśniewski oraz prezydenci krajów bałtyckich rozmawiali głównie o problemach bezpieczeństwa. W tym samym czasie Rosja i NATO podpisały tak zwany Akt Założycielski, na mocy którego powstała Stała Komisja Dwustronna NATO–Rosja do wzajemnych konsultacji w sprawach bezpieczeństwa. Niektórzy politycy z Europy Środkowej i krajów bałtyckich obawiali się, czy dokument nie stanie się podstawą do decydowania o europejskim bezpieczeństwie ponad głowami państw aspirujących do NATO i Ukrainy. W komunikacie ogłoszonym w Tallinie uczestnicy dali jasny wyraz swoim interesom, pisząc: „bezpieczeństwo jest niepodzielne, a każde państwo ma prawo decydowania o wyborze metod mających zapewnić mu bezpieczeństwo”⁵¹. Język komunikatu dawał odprawę Jelcynowi, który wcześniej mocno podkreślał, że Rosja nie zgadza się na przyjęcie do NATO którejkolwiek z dawnych republik sowieckich. W Tallinie chodziło też o zachowanie równowagi sił: tydzień wcześniej białoruscy i rosyjscy przywódcy podpisali kolejną umowę w sprawie zjednoczenia obu państw. Ponadto, spotkanie pozwoliło Kwaśniewskiemu umocnić przywódczą rolę Polski w Europie Środkowo-wschodniej, a także oświadczyć, iż Polska będzie się starać, aby poszerzenie NATO nie ograniczyło się do pierwszego etapu, lecz w dalszych stadiach objęło inne państwa sąsiadujące z Polską. Kuczma natomiast wykorzystał spotkanie w celu dalszego zdystansowania się od WNP na rzecz zbliżenia z krajami, które, podobnie jak Ukraina, dążą do integracji z Zachodem, chociaż w najbliższej przyszłości nie mają (z wyjątkiem Polski) widoków na osiągnięcie tego celu.

⁵¹ Foreign Broadcast Information Service, „Baltics, Poland, Ukraine Sign Joint Communique in Tallinn”, Radio Tallinn Network, 27 maja 1997.

DAŻENIE POLSKI DO NATO I UNII EUROPEJSKIEJ A STOSUNKI POLSKO-UKRAIŃSKIE

Na początku lat 90. polskie dążenie do członkostwa w NATO hamowało rozwój stosunków polsko-ukraińskich. Obecnie fakt, iż Polska wraz z Węgrami i Czechami, została członkiem sojuszu w niczym nie utrudnia wzajemnych stosunków. Wiele czynników zdaje się wręcz wskazywać, że będzie sprzyjał ich dalszym postępom. Całkiem inaczej przedstawia się natomiast kwestia dążenia Polski do integracji z Unią Europejską.

Poglądy polityków kijowskich w sprawie poszerzenia NATO przeszły istotną ewolucję. Zdaniem Tarasa Kuzio, prezydent Krawczuk nie miał nic przeciwko rozszerzeniu NATO, a nawet, w dalszej perspektywie, brał pod uwagę możliwość wejścia doń Ukrainy.⁵² Jednakże inni przywódcy ukraińscy obawiali się, że po przyjęciu państw wyszehradzkich do NATO Ukraina znajdzie się w buforowej strefie pomiędzy krajami sojuszu a Rosją, a może się nawet zdarzyć, że pod presją Rosji zostanie zmuszona wyrzec się neutralności i przyłączyć do systemu wspólnego bezpieczeństwa państw WNP. Dmytro Pawłyczko powiedział, na przykład, że Polacy zrezygnowaliby ze swego dążenia do NATO, gdyby zdali sobie w pełni sprawę, że wysiłki Moskwy zmierzające do zapewnienia Rosji ochrony przed rzekomym zagrożeniem ze strony NATO, muszą nieuchronnie skrupić się na Ukrainie.⁵³ Według Tarasa Kuzio, poglądy Kuczmy były początkowo zbliżone do stanowiska Rosji. Zarazem jednak jego rząd, podobnie jak rząd Krawczuka, oponował przeciwko przyznaniu Rosji prawa weta, uważając, że gdyby Moskwie udało się wstrzymać poszerzenie NATO, jej znaczenie na forum Europy wzrosłoby niepomniernie, a tym samym ośmieliło Rosję do energiczniejszych zakusów wymierzonych przeciw Ukrainie.

⁵² Kuzio, *Ukraine Under Kuchma*, s. 188.

⁵³ Pawłyczko, „Ukraińsko-polskie otnoszenija”; Leopold Unger, „Widziane z Brukseli i Kijowa”, *Kultura*, maj 1994, s. 76.

Wiele czynników wpłynęło na zmianę stanowiska Kuczmy. Taras Kuzio wymienia wśród nich wojnę w Czeczenii, która znacznie osłabiła poparcie, jakim idea przyłączenia się do systemu bezpieczeństwa państw WNP cieszyła się wśród mieszkańców Ukrainy.⁵⁴ Ponadto, Kijów apelował do przywódców NATO, aby przy poszerzaniu NATO brali pod uwagę rosyjskie obawy. NATO rzeczywiście uwzględniło wiele niepokojących Moskwę kwestii, co dawało nadzieję na zmniejszenie nacisków rosyjskich na Kijów. NATO ustąpiło też w kluczowej dla Moskwy i Kijowa kwestii rozmieszczenia broni nuklearnej w nowych państwach członkowskich, uznając, iż nie ma takiej potrzeby. Na zmianę stanowiska Ukraińców wpłynęły też posunięcia polityczne polskiej strony. Jak już mówiliśmy, od początku 1995 roku polscy politycy podejmowali liczne kroki sprzyjające polsko-ukraińskiemu zbliżeniu, upewniając tym samym swoich ukraińskich partnerów, że z chwilą gdy Polska i inne państwa Europy środkowej znajdą się w NATO, Ukraina nie będzie pozostawiona własnemu losowi.

Niemniej, ukraińscy przywódcy, uczeni i analitycy nadal wyrażają obawę, czy Polska po wejściu do sojuszu nie odwróci się do Ukrainy plecami.⁵⁵ Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Po pierwsze, mimo formalnego zaproszenia Polski do NATO Ukraina nie przestała odgrywać priorytetowej roli w polskiej polityce zagranicznej. Znaczenie Ukrainy dla bezpieczeństwa Polski należy do nielicznych kwestii, co do których w skłóconej elicie politycznej kraju panuje zgoda. Bronisław Geremek, który w listopadzie 1997 roku objął tekę ministra spraw zagranicznych w koalicyjnym rządzie AWS-UW, swoją pierwszą oficjalną podróż zagraniczną odbył do Wilna i Kijowa. W trakcie swej podróży Geremek podkreślił znaczenie, jakie jego rząd przywiązuje do współpracy z krajami regionu, zaznaczył też, że polska polityka wobec Litwy i Ukrainy nie zmieni się po wejściu Polski do NATO. W interesie Polski leży, by nie stała się państwem granicznym sojuszu, będzie więc zabiegać o przyjęcie Litwy oraz roz-

⁵⁴ Kuzio, *Ukraine Under Kuchma*, s. 189.

⁵⁵ Patrz: Andrzej Kaczyński, „W duchu prawdopodobnej przyjaźni”, *Rzeczpospolita*, 1 lipca 1997; „Polsza z własnej inicjatywy wid Ukrainy ne widwernetsja”, *Holos Ukrainy*, 25 lipca 1997; Witold Rodkiewicz, „Jubileusz paryskiej ‘Kultury’ w Kijowie”, *Kultura*, październik 1997, s. 104-105.

wijać własne stosunki z Ukrainą, a także starać się o pogłębienie jej współpracy z sojuszem jako całością.

Podstawę takiej współpracy tworzy Karta o Szczególnym Partnerstwie, jaką 9 lipca 1997 roku Kuczma podpisał z przywódcami NATO. Karta przewiduje, m.in. odbywanie dwa razy do roku konsultacji w ramach Komisji NATO-Ukraina; współpracę wojskową; a także powstanie ukraińskiej misji łącznikowej w Brukseli.⁵⁶ Jak jednak podkreśla Margarita Balmaceda, Karta nie precyzuje warunków owej współpracy i konsultacji, ani nie ustala konkretnego mechanizmu wzajemnych konsultacji na wypadek kryzysu. Autorka słusznie dodaje, że postanowienia Karty błędą w zestawieniu z Aktem Założycielskim NATO-Rosja.⁵⁷ Dlatego zainteresowane kraje, a wśród nich Polska, powinny dołożyć starań, aby NATO nadało swoim stosunkom z Ukrainą bardziej konkretny kształt.

Po drugie, skutek polsko-ukraińskiego zbliżenia w obu krajach ujawniły się grupy zainteresowane rozwojem wzajemnych stosunków. Przywódcy polskiej Grupy Stu i ukraińskiego Ruchu ogłosili projekt wspólnego memorandum na temat „Strategicznego Partnerstwa między Polska i Ukrainą”; wśród sygnatariuszy znaleźli się, m.in.: byli prezydenci Wałęsa i Krawczuk, byli polscy premierzy Tadeusz Mazowiecki i Hanna Suchocka, były minister spraw zagranicznych Polski Andrzej Olechowski, byli ukraińscy wicepremierzy Mykoła Żuliński i Ihor Juchnowski, oraz ukraiński wiceadmirał Borys Kożyn. W czerwcu 1996 roku podpisano porozumienie o współpracy działającego w Polsce Forum Polsko Ukraińskiego z Forum Ukraińsko-Polskim, działającym na Ukrainie; strony zobowiązały się pracować na rzecz zbliżenia między dwoma krajami.⁵⁸

⁵⁶ Patrz: „Kartija ob osobom partnerstwe mezdu Ukrainoj i Organizaczej Sewieratlantyczkowo dogowora”, *Golos Ukrainy*, 11 lipca 1997. Okoliczności podpisania Karty omawia szczegółowo Olga Aleksandrowa w „Die Charta NATO-Ukraine: Euro-Atlantische Einbindung Kyivs”, *Aussenpolitik* nr 4 (1997), s. 325-334.

⁵⁷ „Ukraine, Russia and European Security: Thinking Beyond NATO Expansion”, *Problems of Post-Communism* 45, nr 1 (styczeń-luty 1998), s. 23-24.

⁵⁸ Natalia Filipczuk, „Sudbu Ewropy reszat i nam”, *Golos Ukrainy*, 29 maja 1996; „Warszawa bliżej Kijowa”, *Gazeta Wyborcza*, 11 czerwca 1996; „Polaku, podaj rękę Kozakowi”, *ibid.*, 27 czerwca 1996.

Po trzecie, sprawa polsko-ukraińskich stosunków weszła w orbitę zainteresowania Stanów Zjednoczonych, które za pośrednictwem Polski zaczęły wspomagać demokratyczne i gospodarcze reformy na Ukrainie. Jesienią 1998 roku podjęto trójstronną inicjatywę, mającą na celu przekazywanie Ukrainie doświadczeń, jakie Polska zdobyła w trakcie dokonywania ekonomicznej transformacji. Projekt ten, w którym uczestniczą agencje rządowe i pozarządowe, przedsiębiorstwa oraz indywidualni obywatele z wszystkich trzech krajów, nastawiony jest na promowanie makroekonomicznych reform, rozwój drobnej przedsiębiorczości, i reformowanie samorządu lokalnego. Stany Zjednoczone zapewniły też przywódców ukraińskich, że Polska po wejściu do NATO nie odwróci się plecami do swoich wschodnich sąsiadów.⁵⁹ Ponadto, Karta NATO-Ukraina przewiduje udzielenie polsko-ukraińskiemu batalionowi sił pokojowych „możliwie najszerzej pomocy” ze strony NATO.

Rozszerzenie NATO przyniosło już Ukrainie pewne korzyści, i w przyszłości przyniesie następne. Obawa przed zbytnim zbliżeniem między NATO i Ukrainą skłoniła Jelcyna do podpisania z Ukrainą – 31 maja 1997 roku – negocjowanego od ponad dwóch lat traktatu o wzajemnej przyjaźni. Korzystając z faktu, iż Bukareszt starał się o przyjęcie do NATO w pierwszej kolejności, Kijów podpisał z Rumunią traktat kładący kres wieloletnim negocjacjom, w trakcie których Rumunia zdawała się zgłaszać wobec Ukrainy terytorialne roszczenia.⁶⁰ A co jeszcze ważniejsze, samo to, że NATO w obecnej chwili bezpośrednio graniczy z Ukrainą zmusza Sojusz do interesowania się wszystkim, co mogłoby Ukrainie zagrozić. Inaczej mówiąc, każdy problem bezpieczeństwa Ukrainy, jest zarazem problemem bezpieczeństwa dla NATO. I wreszcie, zacieśnienie polsko-ukraińskiej współpracy wojskowej pozwoli ukraińskiej armii zaznajomić się ze sposobami funkcjonowania wojsk NATO; przedstawiciele polskiego ministerstwa obrony zapewniają, że polsko-ukraiński batalion osiągnie pełną zdolność współdziałania z jednostkami NATO.⁶¹

⁵⁹ „Trójkąt Waszyngton – Kijów – Warszawa”, *Rzeczpospolita*, 18 lutego 1998.

⁶⁰ Aleksandrowa, „Die Charta NATO-Ukraine”, s. 326.

⁶¹ Maria Wagrowska, „Przewidzieć każdy wariant”, *Rzeczpospolita*, 11 września 1997.

Inaczej rzecz się ma z planowanym wejściem Polski do Unii Europejskiej, które może poważnie utrudnić rozwinięcie rzeczywistego strategicznego partnerstwa z Ukrainą. Nowe polskie przepisy wizowe dla obywateli byłego ZSRS, zwłaszcza Rosjan i Białorusinów, pokazują, co może czekać Ukraińców z chwilą, gdy Polska stanie się członkiem Unii.

Zgodnie z przepisami wprowadzonymi 1 stycznia 1998 roku, Rosjanie i Białorusini, aby wjechać do Polski, muszą mieć potwierdzone przez wojewodę zaproszenie od polskiego obywatela, albo wylegitymować się *voucherem* stwierdzającym, iż mają wystarczające środki na opłacenie pobytu w Polsce.⁶² Nowe przepisy natychmiast odbiły się negatywnie na obrotach wielu polskich targowisk, szczególnie warszawskich i białostockich.

Wizowe obostrzenia nie dotknęły Ukraińców, ponieważ, jak już wspomniałem, w połowie 1996 roku Polska zawarła z Ukrainą umowę o zniesieniu wiz oraz umowę o readmisji (czyli wydalaniu nielegalnych imigrantów z Polski na Ukrainę, i odwrotnie). Jednakże na początku lutego Komisja Europejska zawiadomiła Warszawę, że do końca roku Unia oczekuje od Polski wprowadzenia obowiązku wizowego dla obywateli Ukrainy oraz innych krajów, w tym obywateli Rosji i Białorusi, w stosunku do których sama Unia wymaga wiz. Komisarz Unii d.s. Jednolitego Rynku Mario Monti oświadczył iż, „zdolność Polski do uszczelnienia granicy wschodniej będzie jednym z podstawowych kryteriów przyznania Polsce członkostwa w Unii Europejskiej”.⁶³

W listopadzie 1999 roku Kuczma wygrał wybory prezydenckie w drugiej rundzie, pokonując lidera partii komunistycznej Petro Symonenkę. Niedługo potem powołał nowy, najbardziej zorientowany na reformy od czasu odzyskania przez Ukrainę niepodległości rząd z premierem Viktorem Juszczenką – byłym szefem Narodowego Banku Ukrainy. Nowy rząd ograniczył liczbę stanowisk ministerialnych, rozpoczął proces prywatyzacji rolnictwa i zaakceptował budżet

⁶² Marek Henzler, „Uszczelka z papieru”, *Polityka*, 10 stycznia 1998.

⁶³ Jędrzej Bielecki, „Wkrótce wizy dla Rosjan”, *Rzeczpospolita*, 3 lutego 1998; Jędrzej Bielecki, „Obowiązkowe wizy dla obywateli Rosji, Ukrainy i Białorusi”, *ibid.*, 5 lutego 1998.

spełniający warunki Międzynarodowego Funduszu walutowego. Jednakże Kuczma, którego metody prowadzenia kampanii wyborczej wzbudziły zastrzeżenia przygotował referendum mające na celu większe podporządkowanie się Rady władzy prezydenckiej.

Rząd Polski zachował milczenie zarówno co do kampanii wyborczej jak i referendum. Miesiąc po utworzeniu rządu Juszczenki przywódcy obu krajów dawali się przywiązywać największą wagę do pomocy w reformach na Ukrainie i przystosowania wzajemnych stosunków do spodziewanego przyjęcia Polski do Unii Europejskiej. Forum Polsko-Ukraińskie – stowarzyszenie utworzone przez polityków obu krajów, mające na celu praktyczną realizację partnerstwa strategicznego w dziedzinie gospodarki, bezpieczeństwa, kultury i nauki, odbyło swe pierwsze posiedzenie już w lutym. Jeszcze ważniejsza była wizyta wicepremiera Leszka Balcerowicza w Kijowie, w marcu. Podczas niej podpisano dwustronną deklarację, na mocy której polscy specjaliści mają pomóc Ukrainie w opracowaniu planu reform finansów publicznych, systemu podatkowego i prywatyzacji gospodarki. Dodatkowo Polacy mają dzielić się swoimi doświadczeniami w restrukturyzacji górnictwa, ubezpieczeń społecznych, reformy systemu administracji i restrukturyzacji rolnictwa.⁶⁵ Wszystkie koszty tej pomocy są ponoszone przez stronę polską. Pomoc ta ma na celu przystosowanie Ukrainy do standardów UE tak, aby w najbliższej przyszłości Ukraina mogła ewentualnie uzyskać status członka stowarzyszonego z UE. A to z kolei mogłoby złagodzić unijne wymagania wizowe dla Ukrainy.

Jednakże pomimo tych wysiłków Unia zmusza Warszawę do położenia na jednej szali swojej chęci dopełnienia wymogów Unii, a na drugiej – pragnienia odegrania czynnej roli w procesie zbliżania Ukrainy, a także Białorusi i Rosji, do Zachodu; interesami jakie polskie firmy zainwestowały w tych krajach; i wreszcie promowania międzyludzkich kontaktów, których rozwój, w zgodnej opinii polskich i ukraińskich przywódców, jest konieczny dla przezwyciężenia wzajemnych uprzedzeń etnicznych. Słowem, kwestia wiz stała się testem autentyczności polsko-ukraińskiego „strategicznego partnerstwa”. Pod koniec lutego 1998 minister Geremek zawiadomił brytyjskiego sekretarza spraw zagranicznych Robina Cooka (w pierwszym

półroczu 1998 Wielkiej Brytanii przypadło przewodniczenie Unii), że Polska wystąpi do Unii o zgodę na przedłużenie obywatelom Ukrainy możliwości bezwizowego wjazdu do Polski.⁶⁴ Warszawa będzie się starała opóźnić objęcie przepisami celno-wizowymi obywateli Ukrainy do momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, co nastąpi najwcześniej w 2002 roku. W rozmowach ze swymi ukraińskimi partnerami polscy politycy obiecują stworzenie takiego systemu wizowego, który, spełniając unijne warunki, umożliwi Ukraińcom swobodny wjazd do Polski.

Wymagania stawiane Polsce w związku z planowanym przystąpieniem do Unii Europejskiej, mogą się stać dodatkowym hamulcem rozwoju tego, co Bohdan Osadczyk nazywa „infrastrukturą” polsko-ukraińskich stosunków – codziennych kontaktów między szerokimi rzeszami obywateli obu krajów.⁶⁵ Słabość owej „infrastruktury” bierze się z powszechnej wśród Polaków niechęci do Ukraińców, a także zbyt słabych więzi gospodarczych, które nie mogą się w pełni rozwinąć wskutek ospałego tempa reformowania ukraińskiej gospodarki. Te dwie kwestie tworzą kolejne przeszkody, utrudniające nawiązanie prawdziwego partnerstwa strategicznego między Polską a Ukrainą.

⁶⁴ „Polska–Ukraina: jak najdłużej bez wiz”, *ibid.*, 26 lutego 1998.

⁶⁵ „Niech Europa odkryje Ukrainę”, *Gazeta Wyborcza*, 22 stycznia 1997.

PRZESZŁOŚĆ A TERAŻNIEJSZOŚĆ

W mijającym stuleciu Polacy i Ukraińcy (zwłaszcza z zachodnich rejonów kraju) wyrządzili sobie nawzajem немало krzywd. Wielu Polaków i Ukraińców nadal nie potrafi myśleć o tych sprawach inaczej jak w kategoriach słusznego odwetu za cierpienia zadane im przez członków drugiej społeczności.

Przeprowadzona w połowie 1996 roku ankieta wykazała, że 60% Polaków nadal nie ma do Ukraińców zaufania, a w polskim społeczeństwie nadal funkcjonują dawne negatywne stereotypy, do utrwalenia których przyczyniło się zarówno czterdzieści lat komunistycznej propagandy, jak dzieła literatury polskiej, w tym książki Henryka Sienkiewicza.⁶⁶ Stereotypy przetrwały również dlatego, że w wyniku Akcji „Wisła” etniczni Ukraińcy zostali przesiedleni na ponemieckie rejony zachodniej i północno-wschodniej Polski, gdzie spotkali się z Polakami wysiedlonymi z ziem obecnej Ukrainy zachodniej.⁶⁷

Jedynie w południowo-wschodnim rejonie Polski, w okolicach Przemyśla, niechęć do Ukraińców przybrała formę publicznych akcji, niemniej, samo jej istnienie tłumaczy, dlaczego Sejm nie zdobył się na potępienie Akcji „Wisła” oraz prawne, moralne i materialne zadośćuczynienie krzywdom, jakich akcja ta stała się przyczyną.⁶⁸ W 1991 roku członkowie lokalnej organizacji polskiej podjęli okupację Kościoła Św. Teresy [w Przemyślu], nie chcąc dopuścić do prze-

⁶⁶ Na temat ankiety patrz: R.W., „Polak lubi Włocha i Francuza”, *ibid.*, 17-18 sierpnia 1996.

⁶⁷ Maciej Stasiński, „Jak Polak z Ukraińcem”, *ibid.*, 22 kwietnia 1997.

⁶⁸ Polski Senat potępił Akcję „Wisła” w sierpniu 1990. W marcu 1990 *Kultura* wydrukowała apel w sprawie Akcji „Wisła”, podpisany przez liczne grono Polaków różnych zapatrywań, od Jacka Kurtonia i Adama Michnika, na lewicy, po Jana Olszewskiego i Leszka Moczulskiego, na prawicy. Sygnatariusze apelu wyrazili „nadzieję, że Sejm RP dołoży starań, by na miarę obecnych możliwości, wynagrodzić krzywdy (...) uczynione” mniejszości ukraińskiej w Polsce wskutek akcji „Wisła”. Potępieniu akcji „Wisła” przeciwstawiali się członkowie postkomunistycznego SLD oraz weterani AK i ugrupowania nacjonalistyczne.

kazania świątyni Kościołowi Greckokatolickiemu. Zgodzili się ją opuścić dopiero po apelu Papieża, który na grekokatolicką katedrę przeznaczył Kościół Przenajświętszego Serca. W 1994 roku mniejszość ukraińska wystawiła w Hruszowicach pod Przemyślem pomnik żołnierzom Ukraińskiej Powstańczej Armii. Niedługo potem, nieznanymi wandalami zdewastowali pomnik, przeciw któremu gorąco protestowali weterani AK i miejscowi nacjonałiści. W 1995 roku grupa Polaków usiłowała nie dopuścić do festiwalu kultury ukraińskiej w Przemyślu, uznając go za próbę „ukrainizacji” miasta (Przemyśl liczy 70 tys. mieszkańców, w tym zaledwie 5 tys. etnicznie ukraińskiej ludności). W czerwcu 1997 roku władze miejskie opóźniły rozpoczęcie festiwalu, ponieważ organizatorzy nie otrzymali wymaganego zezwolenia, o które wystąpili z dużym wyprzedzeniem. Ponadto, na początku 1997 rada miejska Przemyśla podjęła decyzję o budowie pomnika ofiarom „nacjonalistycznych organizacji ukraińskich”. Radca Ambasady Ukrainy w Polsce Teodozjusz Starak oświadczył, iż wzniesienie pomnika „poważnie zaważy na [wzajemnych] stosunkach”.⁶⁹

Podobne posunięcia podsycają nacjonalistyczne namiętności wśród Ukraińców, szczególnie mieszkańców Lwowa, położonego niedaleko po drugiej stronie granicy. Wiosną 1997 roku dyrektor Łyczakowskiego Cmentarza kazał, zapewne samowolnie, usunąć wszystkie krzyże, tablice i napisy z grobów polskich uczniów i studentów, którzy w latach 1918-1919 zginęli w walkach o Lwów. Tenże dyrektor wstrzymał planowaną przez polski Komitet Upamiętnienia Miejsca Walki i Męczeństwa renowację „Cmentarza Orłąt” – części Cmentarza Łyczakowskiej, w której znajdują się owe groby. Podczas spotkania Kuczmy z Kwaśniewskim na początku stycznia 1998, obie strony uzgodniły plan, zgodnie z którym renowacja miała być zakończona przed 1 listopada tegoż roku. Terminu nie dotrzymano, Kuczma obiecał jednak przyspieszenie prac konserwatorskich. We wrześniu i październiku wandalami dwukrotnie niszczyli główną płytę nagrobną, a polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych kierowało do Kijowa protesty. Pod koniec czerwca 1997 roku odbyła się we Lwowie demonstracja ukraińskich ugrupowań, Zgromadzenia Narodowego i Ukraiń-

⁶⁹ „Pidwodymo rusku pid spilnym mynulym i buduemo maibutne”.

skiej Samoobrony Narodowej, podczas której podeptano i podarto polską flagę (to samo zrobiono z flagą rosyjską i rumuńską). Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wystąpiło do Kijowa o wszczęcie śledztwa; ukraińskie Ministerstwo formalnie potępiło incydent.

W odpowiedzi na projekt władz miejskich Przemyśla wzniesienia pomnika ofiarom ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, ówczesny premier RP Włodzimierz Cimoszewicz zaproponował, aby na polsko-ukraińskiej granicy postawić pomnik poświęcony wszystkim ofiarom wzajemnych konfliktów. Co więcej, podczas oficjalnej wizyty prezydenta Kwaśniewskiego na Ukrainie w maju 1997 roku, on i Kuczma ogłosili Wspólne Oświadczenie Prezydentów RP i Ukrainy o Porozumieniu i Pojednaniu. Tekst Oświadczenia powstawał w toku wielomiesięcznych negocjacji; obydwie strony musiały się liczyć z reakcjami na potępienie wzajemnych działań, które w przekonaniu szerokich kręgów obywateli obu krajów nadal uchodzą za moralnie usprawiedliwione. W Oświadczeniu znalazło się, między innymi, potępienie antyukraińskiej polityki Warszawy w dwudziestolecie międzywojennym, stalinowskich prześladowań ludności polskiej na Ukrainie w latach trzydziestych, oraz masowych mordów dokonanych na Polakach na Wołyniu w latach 1942-1943. Na temat akcji „Wisła” napisano: „Oddzielną, dramatyczną kartę w historii naszych stosunków była akcja ‘Wisła’, uderzająca w ogół społeczności ukraińskiej w Polsce”.⁷⁰

Oświadczenie nie jest oficjalnym dokumentem, jest moralnym wezwaniem skierowanym do Polaków i Ukraińców, apelem o uznanie wzajemnych win oraz zasady, że wcześniejsze krzywdy doznane od drugiej strony nie usprawiedliwiają późniejszego odwetu. Zarówno tekst Oświadczenia jak wysunięta przez Cimoszewicza propozycja pokazują, że występujące między Polakami i Ukraińcami napięcia nie zostały upolitycznione na szczeblu państwowym. Żaden z polskich przywódców tego szczebla nie posłużył się ukraińską kartą dla wąsko rozumianych korzyści politycznych.

Prawdziwym sprawdzianem Oświadczenia będzie jednak gotowość obu rządów do przeznaczenia stosownych środków na propa-

⁷⁰ Tekst Deklaracji opublikowano w *Rzeczypospolitej*, 22 maja 1997.

gowanie wśród obywateli swoich krajów rzetelnej znajomości wzajemnej historii, tak by przeciętny Polak i przeciętny Ukraińiec zgodzili się przyznać, że jego naród wyrządził drugiemu narodowi wiele krzywd, zwłaszcza w mijającym stuleciu. Oznaką postępu w tej dziedzinie jest działalność polsko-ukraińskiej komisji historyków, która zajmuje się opracowywaniem materiałów do nauczania historii wzajemnych stosunków. Jednakże polscy i ukraińscy przywódcy zbyt mało uwagi, a także środków, poświęcają poczynaniom zdolnym wśród szerokiej publiczności kształtować postawy wzajemnego zrozumienia. I tak, przez dużą część dekady lat dziewięćdziesiątych, wskutek prawnych przeszkód i braku pieniędzy, w Kijowie nie było centrum polskiej kultury, ani centrum kultury ukraińskiej w Warszawie.⁷¹ Aby temu zaradzić, w marcu 1997 ówczesni premierzy Pawło Łazarenko i Włodzimierz Cimoszewicz postanowili, iż oba rządy udostępnią budynki w centrum Warszawy i Kijowa na pomieszczenie ośrodków kultury ukraińskiej i kultury polskiej. W stolicy Ukrainy otwarto już Instytut Polski; na powstanie jego ukraińskiego odpowiednika w Warszawie trzeba jeszcze poczekać. Potencjalne korzyści są ogromne: niwelując wzajemne negatywne stereotypy, ośrodki kultury przyczynią się do tworzenia w opinii publicznej klimatu sprzyjającego zacieśnianiu wzajemnych więzi.

⁷¹ Piotr Kościński, „Na instytut trzeba poczekać”, *ibid.*, 17 marca 1997.

STOSUNKI GOSPODARCZE

Przy każdym spotkaniu polscy i ukraińscy przywódcy powtarzają, niby jakieś zaklęcie, że wzajemne stosunki gospodarcze i handlowe między ich krajami dalece nie wyczerpują istniejących w tej dziedzinie możliwości. Sytuacja taka będzie trwać dopóty, dopóki Ukraina nie przeprowadzi niezbędnych reform gospodarczych.

Ostatnie lata panowania komunistycznej władzy były w obu krajach czasem głębokiej zapaści gospodarczej. W okresie przechodzenia od państwowego socjalizmu do gospodarki rynkowej, w każdym kraju powtarza się ten sam schemat: likwidacja subsydiów państwowych, uwolnienie cen, wprowadzenie wolnego rynku, i otwarcie na rynki zagraniczne nieuchronnie powoduje inflację, spadek produkcji, i bezrobocie.⁷² Im radykalniejsze kraj podejmie środki dla osiągnięcia makroekonomicznej stabilizacji, tym krótszy jest okres gospodarczych trudności. W Polsce, bardzo energiczne reformy Balcerowicza już po dwóch latach zaczęły przynosić pozytywne wyniki, uwidocznione w Tabeli 1.

Ukraińska gospodarka ma do pokonania znacznie większe bariery niż polska. Ukraińska przemiana gospodarcza dokonywała się w kraju, który dopiero zaczynał budować podstawowe, polityczne i gospodarcze struktury suwerennego państwa. Sytuację pogarszało załamanie się dostaw i rynków zbytu, spowodowane rozpadem Związku Sowieckiego, którego gospodarka była w dużej mierze nastawiona na produkcję dla wojska, a popyt na nią drastycznie zmalał. Jeśli chodzi o reformy gospodarcze, wobec których istnieje silny wewnętrzny opór kół politycznych i biurokracji, Ukraina pozostaje daleko w tyle za Polską. Tabela 1 ukazuje spadek wyników w kategoriach PKB. Nie jest to już gospodarka z czasów sowieckich, lecz daleko jej jeszcze do gospodarki rynkowej. W kraju panoszy się korupcja i przestępczość.⁷³

⁷² Jan Winiecki, „East-Central Europe: A Regional Survey – The Czech Republic, Hungary, Poland and Slovakia in 1993”, *Europe-Asia Studies* 46, nr 5 (1994) str 710.

⁷³ Patrz: Jeffrey Sachs i Alexander Pivovarsky, „Ukraine's Painful Economic Transition”, *Analysis of Current Events* 9, nr 8 (sierpień 1997).

Tabela 1. Zmiany PKB w stosunku do roku poprzedzającego (%)

Rok	Polska	Ukraina
1990	-12,1	0
1991	-7,6	-11,9
1992	+2,4	-17,0
1993	+3,8	-14,2
1994	+5,2	-24,3
1995	+7,0	-11,8
1996	+6,0	-10,0
1996	+6,9	-3,2

Źródła: Economist Intelligence Unit, *Country Report: Poland* (London, 1995), 3; *OECD Economic Surveys, 1996-1997: Poland* (Paris, 1997), 15; A.K., „Wolniej niż przed rokiem”, *Rzeczpospolita*, 13 marca 1997; Economist Intelligence Unit, *Country Report: Ukraine* (London, 2nd Quarter 1995), 5; „Poprzedni podsumki rozwoju u 1997 roku”, *Uriadowy Kurier*, 2 lutego 1997; Tadeusz Chrościcki, „Dobre perspektywy dla gospodarki”, *Prawo i Gospodarka*, 19 maja 1998.

Dysproporcje gospodarczego rozwoju to główna przeszkoda uniemożliwiająca pełną współpracę ekonomiczną między Polską a Ukrainą. W kraju takim jak Ukraina, gdzie ludzie mają mało pieniędzy, nie ma wielkiego popytu na zagraniczne towary. W Polsce panuje też opinia, że rynek ukraiński jest wprawdzie potencjalnie lukratywny, ale niesie duże ryzyko. Większość firm polskich nie okrzepła jeszcze na tyle, by takie ryzyko podjąć. Zarazem istnieje obawa, że nim polskie firmy zdążą obrosnąć w pióra, a ukraińska gospodarka nieco się ustabilizuje, bogate firmy zachodnie sprzątną Polakom sprzed nosa smakowity kąsek. Na domiar złego, z powodu swej gospodarczej niewydolności, Ukraina nie może w dającej się przewidzieć przyszłości liczyć na członkostwo w Unii Europejskiej. W odróżnieniu od takich byłych republik sowieckich jak Litwa czy Łotwa, Ukraina do dziś nie podpisała nawet umowy o stowarzyszeniu z UE. Kijów musiał się zadowolić umową o partnerstwie i współpracy, która weszła w życie 1 marca 1998 roku.

Kolejny problem, to niedorozwój infrastruktury transportu. Do początku 1998 roku istniały tylko cztery przejścia graniczne dla samochodów i ciężarówek oraz dwa przejścia kolejowe; w 1996 roku przeszło przez nie 11 milionów osób i 2,7 miliona pojazdów. Prze-

ciętna odległość między punktami granicznymi wynosiła 132 km (dla porównania: na polsko-niemieckiej granicy średnia wynosi 24 km).⁷⁴ Oczekiwanie na przekroczenie granicy trwało niekiedy wiele dni, utrudniając wzajemną wymianę, ale rozwiązanie tego problemu będzie wymagało wielkich nakładów. Na początku stycznia 1998 roku w Korczowej-Krokowcu otwarto nowe przejście graniczne dla samochodów osobowych i TIR-ów, zdolne odprawić do 5 tysięcy pojazdów na dobę. Jeżeli jednak Ukraina rzeczywiście chce rozwinąć intensywne kontakty handlowe z krajami UE, a Polska rzeczywiście chce jej w tym pomóc, to muszą się znaleźć fundusze na dalszą rozbudowę infrastruktury.

Trzecim czynnikiem hamującym rozwój wymiany jest brak mechanizmu dokonywania płatności. Istnienie takiego mechanizmu wyeliminowałoby ogniwa pośrednie, które komplikują dokonywanie rachunków i podnoszą koszty wymiany. Krokiem we właściwym kierunku było założenie w Łucku polskiego Lubelskiego Banku Depozytowo-Kredytowego. Bank zamierza otworzyć oddziały w Kijowie, Lwowie, Czerwińcu i przemysłowych miastach Ukrainy wschodniej.⁷⁵ Jak dotąd jednak duża część polsko-ukraińskiej wymiany handlowej odbywa się drogą barteru. Tabela 2 ilustruje istotny wzrost tej wymiany; nadal jednak eksport do Ukrainy stanowi zaledwie 4% ogólnego eksportu z Polski.

Cyfry podane w Tabeli 2 nie obejmują całej wymiany handlowej; jest ona w istocie znacznie wyższa, ponieważ w rejonach przygranicznych odbywa się intensywny handel „walizkowy” (zaopatrujący wspomniane wcześniej polskie targowiska).⁷⁶ W 1995 roku Polskę odwiedziło ponad 4,7 miliona Ukraińców, większość z nich z towarami przeznaczonymi na sprzedaż w wielu miastach kraju.⁷⁷ Jakkolwiek handel walizkowy uszczupla dochody legalnie działających

⁷⁴ Zbigniew Lentowicz, „Kamienie w korytarzu”, *Rzeczpospolita*, 12 marca 1997.

⁷⁵ W.S., „Idzie na wschód”, *Gazeta Wyborcza*, 26 stycznia 1998.

⁷⁶ „Partnerstwo na dziś i na przyszłe dziesięciolecie. Rozmowa z Andrzejem Arendarskim, prezydentem Krajowej Izby Gospodarczej”, *Rynki Zagraniczne*, 13-14 marca 1997.

⁷⁷ „Co dzień milion”, *Gazeta Wyborcza*, 11 grudnia 1996.

firm, i nie przynosi wpływów podatkowych, jest on jednak dla wielu ukraińskich rodzin głównym źródłem utrzymania.

Tabela 2. Obroty handlowe między Polską a Ukrainą.

Rok	Eksport z Polski (w mln USD)	Import do Polski (w mln USD)	Wartość ogólna (w mln USD)
1992	161,6	123,8	275,4
1993	187,5	201,1	388,6
1994	280,4	204,9	488,6
1995	742,6	290,8	1.033,4
1996	973,9	418,1	1.392,0
1997	1.200	415,5	1.615,5
1998	1.100	400,0	1500,0

Źródła: Marek Matusiak, „Wzajemne korzyści”, *Nowa Europa*, 18 marca 1997; Jagienka Wilczak, „Na Lwów”, *Polityka*, 6 grudnia 1998; Sambor Kwas, „Polski kredyt dla Ukrainy”, *Prawo i Gospodarka*, 18 maja 1998, „Szczyt w dołku”, *Gazeta Wyborcza*, 24 czerwca 1999.

Na Ukrainie istnieje ponad sześćset przedsiębiorstw polsko-ukraińskich. Do początku 1997 polskie władze zarejestrowały dziewięćdziesiąt trzy spółki z mieszanym, polsko-ukraińskim kapitałem, nie wiadomo jednak, ile z nich rzeczywiście funkcjonuje.⁷⁸ Przeważają, we wszystkich dziedzinach, małe firmy handlowe. Należy mieć nadzieję, że fabryka żniwiarek bizon w Kowlu zapoczątkuje powstawanie kolejnych dużych przedsiębiorstw.⁷⁹

⁷⁸ „Wykorzystać dobry czas. Z Serhijem Czbotarem, kierownikiem misji handlowo-gospodarczej Ambasady Ukrainy w Polsce, rozmawia Ewa Ploplis”, *Trybuna*, 1 kwietnia 1997.

⁷⁹ Na zjeździe ISE w listopadzie 1997 premier Ukrainy Walerij Pustowojtenko uskarżał się, że przedsiębiorstwo „Bizon-Ukraina” ogranicza się do importowania gotowych kombajnów z Polski. Foreign Broadcast Information Service, „Polish Deputy Premier Meets Bosnian Heads at CEI Summit”, PAP, 30 listopada 1997. Z drugiej jednak strony aż dwanaście wspólnych polsko-ukraińskich inwestycji ma w najbliższym czasie doczekać się realizacji. Marcin Szymaniak, „Do Europy bliżej przez Polskę”, *Prawo i Gospodarka*, 9 lutego 1998.

PODSUMOWANIE

Starałem się wykazać, iż wbrew częstym oświadczeniom przywódców obu państw, stosunki polsko-ukraińskie nadal nie mają charakteru pełnego „strategicznego partnerstwa”. Jako główne przeszkody wymieniłem: dążenie Warszawy do innych celów, takich jak członkostwo w NATO, połączone z dystansowaniem się od Kijowa, co odbijało się negatywnie na poczuciu bezpieczeństwa Ukrainy w regionie; panującą wśród przeciętnych Polaków i zachodnich Ukraińców tradycyjną wzajemną nieufność, mającą swoje źródło w narodowościowych i terytorialnych konfliktach pierwszej połowy obecnego stulecia; i wreszcie, ospałe tempo reformowania ukraińskiej gospodarki.

Co przyniesie przyszłość? Czy między Polską a Ukrainą możliwe jest strategiczne partnerstwo? Widoki na to są słabe. Członkostwo Polski w NATO nie stanie się przeszkodą tak długo, jak długo Ukraina będzie utrzymywać możliwie bliskie (wyłączając członkostwo) stosunki z sojuszem. Natomiast konieczność dostosowania się do prawnych i innych wymagań Unii Europejskiej zmusi Polskę do podjęcia zobowiązań, które będą hamowały rozwój jej stosunków z Ukrainą (i innymi krajami spoza Unii). Nie mniej istotnych trudności następcza gospodarka, Polska bowiem znacznie wyprzedziła Ukrainę jeśli idzie o budowanie gospodarki zachodniego typu. W najbliższych latach dystans ten zapewne jeszcze się powiększy, w miarę jak Polska będzie się dostosowywać do unijnych wymagań, gdy tymczasem na Ukrainie, po ostatnich wyborach parlamentarnych w marcu 1998 roku, koła przeciwnie reformom wyraźnie się wzmocniły. Sprawą do dyskusji pozostaje czy, gdyby Ukraina zdobyła się na przeprowadzenie głębokich reform, jej widoki na przyjęcie do Unii Europejskiej za piętnaście albo dwadzieścia lat rzeczywiście by wzrosły, a przeszkody utrudniające nawiązanie prawdziwego strategicznego partnerstwa z Polską – byłyby mniejsze niż dziś.

Brak reform będzie hamować dążenie Ukrainy do członkostwa w Unii Europejskiej, a więc do jednego z celów, któremu strategiczne

partnerstwo miałyby służyć. Poza tym, dopóki Ukraina pozostanie w swoim regionie gospodarczym maruderem, dopóty polscy – a także zachodni – biznesmeni nie będą skłonni inwestować w nazbyt niepewny ukraiński rynek. Intensyfikacji wzajemnych stosunków gospodarczych sprzyjałoby tworzenie się w obu krajach nowych grup interesu, a mianowicie przedsiębiorców działających jednocześnie w Polsce i na Ukrainie, którym będzie zależało na politycznym zbliżeniu między dwoma państwami.⁸⁰ Przeszkody, które utrudniają rozwój wzajemnych stosunków handlowych, będą też hamowały rozwój codziennych kontaktów między przeciętnymi Polakami i Ukraińcami, dającym widoki na stopniowe zanikanie wzajemnych uprzedzeń.

Polska będzie nadal dążyć do utrzymania bliskich stosunków z Ukrainą, ta zaś będzie im sprzyjać tak długo, jak długo w Kijowie utrzyma się pro-zachodnia opcja. W obecnej jednak chwili, to Ukraina stwarza przeszkody na drodze do osiągnięcia wzajemnego partnerstwa strategicznego. Od Kijowa, od jego gotowości podjęcia radykalnych reform gospodarczych, zależy będzie, czy w kwestii strategicznego partnerstwa Polska i Ukraina przejdą od słów do czynów.

⁸⁰ Jest to od 1989 roku czynnik numer jeden polsko-niemieckiego zbliżenia. Dieter Bingen, „Will the Pro-Polish Orientation in Germany Last?”, *The Polish Review* 41, nr 1 (1996), s. 73-78.